Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich, walczących o pokój!

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 5 zł. 8 str.

Kupon konkursowy Nr. 20

Nr. 197 — (868) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 20 lipca 1947 r. Rok V.

Gen. Markos mówi:

Dobro Grecji wymaga utworzenia demokratycznego rządu na obszarach wyzwolonych

OD KILKU DNI NADAJE AUDYCJE RADIOSTACJA GRECKIEJ ARMII DEMOKRATYCZNEJ, ZNAJDUJĄCA SIĘ PRZY SZTABIE GŁÓWNYM GRECKICH ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH. W DNIU WCZORAJSZYM DOWÓDCA GRECKICH WOJSK POWSTAŃCZYCH MARKOS WYGŁOSIŁ PRZED MIKROFONEM TEJ RADIOSTACJI PRZEMÓWIENIE.

Markos oświadczył, że interesy Grecji wymagają utworzenia tymczasowego rządu na obszarach zajętych przez wojska powstańcze. Następnie wezwał wszystkich działaczy demokratycznych Grecji, by zjednoczyli się dla obalenia rządu faszystowskiego, dla przeprowadzenia wolnych wyborów bez ingerencji obcych mocarstw.

FRANCJA przeciw polityce USA wobec NIEMIEC

WASZYNGTON, sobota

Ambasador Francji w Waszyngtonie BONNET poinfomował wczoraj departament stanu, że Francja sprzeciwi się anglo- amerykańskim propozycjom podniesienia produkcji przemysłowej w Niemczech. Według ostatnich doniesień amb. BONNET miał powiedzieć, że Francja nie zgodzi się na żadną taką akcję w Niemczech która by miała być przeprowadzona na kosztem bezpieczeństwa Francji i innych sąsiadów Niemiec. Amb. Bonnet ostrzegł że dzieło rozpoczęte na konferencji paryskiej może być zagrożone jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone postawią Francję wobec faktu dokonanego, jeśli chodzi o produkcję przemysłową w Niemczech.

Tsaldaris przyznaje się do kłamstwa

ATENY, sobota

Jak się okazuje minister spraw zagranicznych Grecji TSALDARIS przed wyjazdem do Ameryki ogłosił wiadomość o rzekomym wkroczeniu do Grecji brygady międzynarodowej; tuż przed swoim odjazdem z Aten Tsaldaris oświadczył dziennikarzom, że jest rzeczą wiadomą, iż oświadczenie to nie odpowiada prawdzie, ale jest przeznaczone dla zagranicy a nie dla Grecji.

LONDYN, sobota

Członkowie podkomisji ONZ przybyli 18 lipca samolotem z Salonik do Janiny w Epirze. Jak wiadomo, w rejonie tym powstańcy greccy rozpoczęli kilka dni temu ofensywę przeciwko greckim wojskom rządowym.

Min. Shinwell: Za węgiel polski płacimy mniej niż za amerykański

LONDYN (PAP).

Minister Shinwell zakomunikował Izbie Gmin, że w ramach polsko - brytyjskiej umowy handlowej Wielka Brytania zakupi w Polsce 240 tysięcy ton węgla w ciągu roku. Jeden transport węgla, obejmujący 6 tysięcy ton już przybył do portu brytyjskiego., a dwa dalsze transporty są w drodze.


Shinwell

Minister SHINWELL podał równocześnie do wiadomości, że Wielka Brytania zakupiła w Stanach Zjednoczonych 135 tysięcy ton węgla. Rząd brytyjski — oświadczył minister Shinwell — płaci za węgiel amerykański o 4 szylingi więcej za tonę niż za najlepszy gatunek węgla polskiego.

Rząd oddaje lotniska Anglosasom

ATENY, sobota

Rząd grecki wyraził swoją zgodę na przekazanie władzom anglo-amerykańskim wszystkich instalacji radiowych i innych na wszystkich lotniskach w Grecji. Umowa ta przewiduje obsługę lotnisk w Grecji przez personel techniczny angielskich i amerykańskich towarzystw lotniczych. Rokowania o podpisanie podobnych umów toczą się również z innymi krajami. Natomiast Grecja jest pierwszym krajem, którego rząd wyraził swoją zgodę na podpisanie takiej umowy.

VETO TRUMANA

Prezydent Truman złożył poraz drugi veto przeciwko uchwalonej przez Kongres ustawie o zniesieniu podatku dochodowego. **Prezydent Truman przesłał z tej okazji orędzie do Kongresu, w którym zaznaczył, że ustawa ta uniemożliwi realizację planu Marshalla, gdyż zmniejszy dochody skarbu amerykańskiego o 4 miliardy dolarów rocznie.**

Kongres jak wiadomo, uchwalił ostatnio nowy projekt ustawy o obniżce podatku dochodow. Projekt ten różni się tym od I-szej uchwały, że przewiduje obniżkę podatku dochodowego od 1 stycznia 1948 r.

ODRODZONE WOJSKO POLSKIE, GWARANTUJE NIENARUSZALNOŚĆ NASZYCH GRANIC


Foto „Film Polski"

RZĄD WŁOSKI rozgrzesza faszystów

RZYM, sobota

Włoski minister sprawiedliwości GIUSEPPE GRASSI (niezależny specjalista) w wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Tempo", oświadczył, iż rząd włoski zamierza położyć kres dalszemu pociąganiu do odpowiedzialności faszystów i kolaboracjonistów, złagodzić kary osobom, które zostały już skazane i otrzymały „zbyt surowe wyroki" zwłaszcza za „morderstwa, popełnione z rozkazu wyższych oficerów", oraz zlikwidować wszelkie konsekwencje czystki antyfaszystowskiej.

GRASSI zapowiedział również zniesienie z dniem 31 br. „nadzwyczajnego ustawodawstwa" przewidującego kary na faszystów i zdrajców oraz czystkę w aparacie państwowym. Sprawy, które dotychczas rozpatrywane były przez sądy specjalne, zostaną przekazane sądom zwykłym.

Polska delegacja handlowa wyjeżdża do Paryża

WARSZAWA, sobota.

W dniach między 20 a 23 lipca b. r. wyjedzie do Paryża pod kierownictwem ministra przemysłu HILAREGO MINCA polska delegacja handlowa dla przeprowadzenia rokowań z rządem francuskim w sprawie nowego układu handlowego między obu krajami. Układ który dotychczas obowiązywał wygasa w dniu 10 sierpnia. Na czele delegacji francuskiej, która przeprowadzi rokowania z delegacją polską stać będzie francuski minister gospodarki narodowej ANDRE PHILIP.

LONDYN, sobota.

Szef Brytyjskiego Sztabu Imperialnego marszałek MONTGOMERY udaje się we wrześniu br. do Moskwy.

NANKIN, sobota.

Rada Stanu zdecydowała w piątek rano zabronić komunistom udziału w przyszłych wyborach i unieważnić przewidziane dla nich miejsca w rządzie i Ludowej Radzie Politycznej.

Data wyborów na Węgrzech

BUDAPESZT sobota

Powołując się na dobrze poinformowane źródła gazety węgierskie donoszą, że wybory do parlamentu węgierskiego odbędą się 24 lub 30 sierpnia b. r.

Nowy sukces hutników

93,5 tys. t. wyrobów walcowanych w czerwcu b. r.

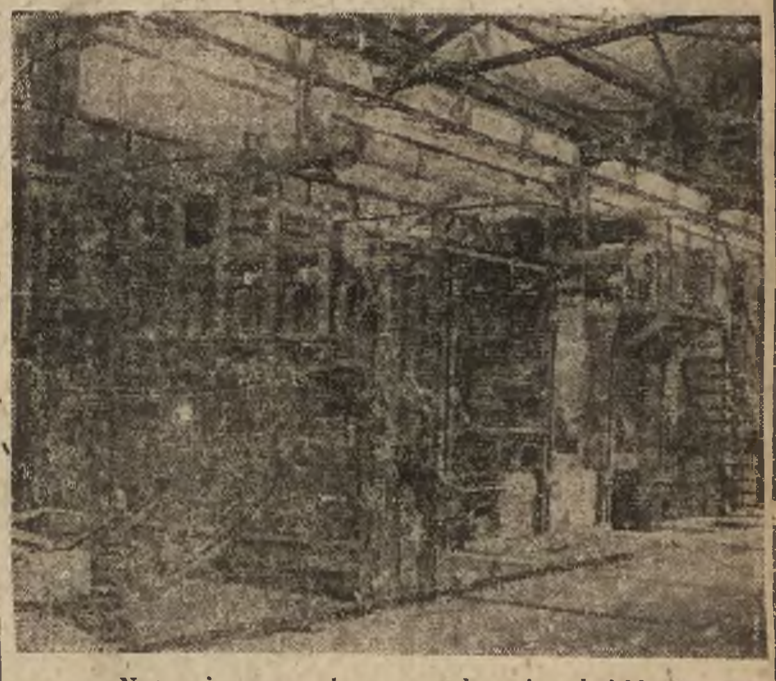
Produkcja hutnicza stale wzrasta

Produkcja wyrobów walcowanych osiągnęła w tym miesiącu poziom przedwojenny 93,5 tysiąca ton.

Miesiąc czerwiec bieżącego roku dał znów dowód, że nasi hutnicy nie spoczywają na zdobytych w dotychczasowej pracy laurach, i stale dążą do dalszego i ciągłego podnoszenia poziomu produkcji i wydajności pracy.

Niżej zamieszczona tablica wskazuje na systematyczny planowy wzrost produkcji we wszystkich działach wytwórczości hutniczej.

Wysiłki naszych hutników zasługują na podkreślenie tym bardziej, ponieważ jest rzeczą powszechnie wiadomą. że jeden z podstawowych aparatów wytwórczości hutniczej — walcownie, zostały przez okupanta w 30 proc. zniszczone. Generalny dyrektor Centr. Zarządu Przem. Hutniczego tow. inż. Borejdo zameldował tow. ministrowi Mincowi o osiągniętych rezultatach i przekroczeniu planu państwowego przemysłu hutniczego za miesiąc czerwiec i pierwsze półrocze 1947 r. — na co w odpowiedzi otrzymał następujący telegram:


Nowy piec przepychowy w walcowni grubej blac[illegible]

TELEGRAM MINISTRA PRZEMYSŁU DO CZPH

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego

Generalny Dyrektor Borejdo

Katowice

Przesyłam w imieniu Ministra i swoim serdeczne podziękowanie za przekroczenie planu produkcji. Dyrekcji i załogom robotniczym za dotychczasową pracę dla dobra odbudowującego się przemysłu hutniczego życzę dalszych owocnych wyników.

I Podsekretarz Stanu

(—) SZYR

Wzrost wytwórczości hutnictwa żelaza w latach 1945, 1946, 1947 (I półr.) w stosunku do przec.-półrocznej 1938 r.

Wytwory hutnicze	Przec. półroczna 1938 r.*)	I półrocze 1945 r.	I półrocze 1946 r.	I półrocze 1947 r.	I półr. 47 r. % wyk. planu	Przec. półr. 1938 r. =100%	I półrocze 1945	1946	1947
	Wytwórczość w tonach						w % przec. półr. 1938 r. (= 100%)		
Koks	278.400	78.309	445.026	471.370	100,3	100,0	28,1	159,8	169,3
Surówka	439.200	32.833	352.641	383.522	91,4	100.0	7,5	80,3	87,3
Stal surowa	720.780	90.370	585.484	718.988	106,0	100,0	12,5	81,2	100
Wyroby walcowane i rury bez szwu	562.800	60.784	366.887	508.091	107,3	100,0	10,8	65,2	90,3

*) Polska w 1938 r. bez Zaolzia

Produkcja w miesiącu czerwcu 1947 r.

	planowa	wykonana	%
Koks	77.472	77.224	100 (99,6)
Surówka	65.915	71.482	108,4
Stal surowa	116.021	127.216	109,6
Wyroby walcowane i rury bez szwu	77.986	93.407	119,8

CLAY JEST SZCZERY

Polityka okupacyjna uległa zmianie

FRANKFURT, sobota

Dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. LUCIUS CLAY oświadczył na konferencji prasowej, że instrukcje, które otrzymał z Waszyngtonu i które zezwalają na odrodzenie przemysłu niemieckiego, stanowią niewątpliwie bardzo ważną zmianę w dotychczasowej linii polityki okupacyjnej.

Zmiana stanowiska amerykańskiego w tej sprawie — powiedział gen. CLAY — umożliwi zapłacenie eksportem niemieckim za pomoc amerykańską w ramach programu odbudowy gospodarki europejskiej.

Następnie generał stwierdził, że wiadomości, które ukazały się w prasie i które donosiły, że St. Zjednoczone mają zamiar wycofać swe wojska okupacyjne z Niemiec w przeciągu 18 miesięcy — są nieprawdziwe. **Stany Zjednoczone nie noszą się z zamiarem wycofania swych wojsk z Niemiec, lecz niewątpliwie dostosują ilość wojsk do rzeczywistych potrzeb okupacji.**

BERLIN, sobota

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kontroli domagał się delegat radziecki wyjaśnień w związku z anglo - amerykańskimi planami, zmierzającymi do podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich. Przedstawiciele anglo-sascy w odpowiedzi swej zaznaczyli, że sprawa ta jest obecnie przedmiotem rokowań, które nie zakończyły się jeszcze.

Katastrofa we Włoszech

Na linii kolejowej Neapol — Pawia wydarzyła się katastrofa kolejowa spowodowana zderzeniem pociągu osobowego z towarowym. 2 osoby zginęły a 100 odniosło rany.

Wymiana polskich i jugosłowiańskich górników w ramach wczasów

KATOWICE, sobota

Do Katowic przybyło 48 robotników jugosłowiańskich. w większości górników. Spędzą oni trzy tygodnie w domach wypoczynkowych górników w **Lądku Zdroju.** Jugosłowianie przywitani zostali przez przedstawiciela Centr. Zw. Zawodow. Górników i zwiedzili Centralny Ośrodek Kulturalno-Oświatowy Górników w **Sosnowcu,** gdzie specjalnie żywo interesowali się działalnością szkoły zwiazkowej oraz teatrem dla dzieci.

W niedługim czasie przewidziany jest wyjazd 60 górników polskich do Jugosławii, gdzie spędzą kilkutygodniowy urlop.

MARSZ wydarzeń

100 lat temu Karol Marks i Fryderyk Engels pisali w „Manifeście Partii Komunistycznej":

„Burżuazyjne stosunki produkcji i wymiany, burżuazyjne stosunki własności, współczesne społeczeństwo burżuazyjne, które wyczarowało tak potężne środki produkcji i wymiany, podobne jest do czarnoksiężnika, który nie może już opanować wywołanych przez się potęg podziemnych".

Te genialnie uplastycznione przemiany, dokonywujące się w ustroju kapitalistycznym już w okresie jego rozkwitu stały się bardziej widoczne i zrozumiałe w zgrzybiałym wieku kapitalizmu — okresie imperializmu. My jesteśmy świadkami szalonej walki czarnoksiężnika — ustroju burżuazyjnego o opętanie, zahamowanie dalszego rozwoju potęg, wyczarowanych przez kapitalizm.

„Precz z elektrycznością", „Zahamować postęp techniki" — wołały gazety amerykańskie w 1929 — 33 roku, w okresie zaostrzenia się krzyzysu ekonomicznego. Prasa burżuazyjna nawoływała do urlopowania naukowców - badaczy. Technice i nauce przypisywała wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na masy pracujące wskutek kryzysu. Wiemy, że głoszone hasła zostały w niektórych Stanach wcielone w czyn. Ograniczono lub też zabroniono stosowania nowej techniki w poszczególnych gałęziach przemysłu. Niektóre samorządy miejskie usiłowały urzeczywistnić sławetny „plan kilofa i łopaty", który miał za zadanie znieść mechanizację ciężkich robót ziemnych i wrócić do łopaty i kilofa, szczególnie na odcinkach robót publicznych, gdzie pracowali bezrobotni.

Obecnie czarodziej amerykański zaklina duchy energii atomowej. Ostrzega cały świat (naturalnie kapitalistyczny) przed niebezpieczeństwem stosowania na szeroką skalę w gospodarce energii atomowej. „Przypuśćmy - oświadczają senatorowie A. Vandenberg i B.Macmagon w piśmie „Kolliers' z dn. 3 maja br. — że ktoś nagle ogłosi swój wynalazek lokomotywy z motorem atomowym, która na przejazd od Nowego Jorku do Waszyngtonu zużyje zaledwie za kilka dolarów energii atomowej. W wyniku tego akcje wszystkich kompanii kolejowych i węglowych spadłyby katastrofalnie. Kompanie ubezpieczeniowe, związane z inwestycjami kolejnictwa zbankrutowałyby. I wszystko to doprowadziłoby do ogólnego chaosu finansowego."

Senatorowie Vandenberg i Macmagon błogosławią przeto dekret państwowy, zabraniający wydawanie osobom prywatnym patentów na wynalazki w dziedzinie energii atomowej.

Oświadczenie senatorów mówi wyraźnie, że kontrola i regulowanie produkcji energii atomowej przez państwo Stanów Zjednoczonych ma na celu nie rozwój tej produkcji, lecz hamowanie jej i utrzymanie w ramach wytwarzania dla potrzeb wojennych.

Kapitał amerykański panicznie się boi szerzenia wiedzy o energii atomowej i co za tym idzie zastosowania jej do budownictwa pokojowego. Kongres zabronił Komisji Energii Atomowej przyjmowania do pracy osób, które nie zostały zbadane, sprawdzone i wypróbowane przez Federacyjne Biuro Śledcze (defensywę amerykańską). Nawet „Kolliers" — pismo dalekie od pozycji postępowych porównuje tego rodzaju badania do „czynności niedobrej pamięci policji japońskiej która miała ustalić kontrolę nad myślami".

Uczeni, pracujący nad energią atomową nie mają prawa podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi. Uczeni są tak skrępowani, że jak się wyraził niedawno jeden z wybitnych fizyków: „Wielu z nas uważa, że znajdujemy się w jakimś intelektualnym obozie koncentracyjnym".

Czarodziej nie może opętać potęg, które sam wyczarował. Postęp ludzkości nie może się zatrzymać. To co go hamuje - ustrój kapitalistyczny - musi zostać usunięte. Grabarzem jego będzie klasa zainteresowana w jak najszerszym rozwoju nauki i techniki — klasa robotnicza.

L. S.

NARODY SŁOWIAŃSKIE WALCZĄ z pozostałościami faszyzmu

Wywiad z gen. Maslariczem przewodniczącym Komitetu Ogólnosłowiańskiego

BELGRAD, sobota

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU OGÓLNOSŁOWIAŃSKIEGO W BELGRADZIE GEN. **BOŻYDAR MASLARICZ** W WYWIADZIE, UDZIELONYM AGENCJI TANJUG, SCHARAKTERYZOWAŁ NOWY RUCH SŁOWIAŃSKI, JAKO POKOJOWY, ANTYFASZYSTOWSKI, DEMOKRATYCZNY I GŁĘBOKO NARODOWY.

Narody słowiańskie — oświadczył Maślaricz — zdecydowanie walczą z wszelkimi pozostałościami faszyzmu. Występują one również przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem, którzy pod pretekstem pomocy usiłują podporządkować sobie wolne narody.

Układy i porozumienia między narodami słowiańskimi — podkreślił gen. MAŚLARICZ — nie prowadzą do jakiegoś bloku słowiańskiego, który jest wymysłem imperialistów, bojących się jedności narodów słowiańskich

GEN. MAŚLARICZ zaznaczył że jednym z najważniejszych zadań Komitetu jest popularyzacja osiągnięć narodów słowiańskich w dziedzinie budowy nowej demokracji i w związku z tym zapowiedział zwołanie do Belgradu zjazdu dziennikarzy państw słowiańskich, na którym omówione zostaną problemy, związane z realizacją tego zadania.



W Moskwie podpisano radziecko-węgierski układ handlowy

MOSKWA, sobota

W wyniku pertraktacji między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a przybyłą do Moskwy węgierską delegacją handlową został podpisany układ o handlu i żegludze oraz umowa o wymianie towarowej między Związkiem Radzieckim a Republiką Węgierską. **W wyniku układu Związek Radziecki dostarczać będzie Węgrom rudy żelaznej, koksu, fosfatu, bawełny, nawozów sztucznych chemikalii i innych towarów, których potrzebuje węgierska gospodarka narodowa. Z drugiej strony Węgry dostarczać będą Związkowi Radzieckiemu urządzeń elektrotechnicznych, tkanin bawełnianych, tytoniu, spirytusu i niektórych innych produktów rolnych oraz niektórych przetworów walcowanych.**

Układ podpisany został ze strony radzieckiej przez ministra handlu Mikojana oraz ze strony węgierskiej przez ministrą handlu i spółdzielczości.

Nowy program pomocy anglo-amerykańskiej
Nasiona, nawozy sztuczne i maszyny dla Niemiec

BERLIN, sobota

Doradca dla spraw żywnościowych i rolniczych amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech płk. **HUGH HESTER** oświadczył przed mikrofonem radiostacji berlińskiej, że w ciągu najbliższych miesięcy wprowadzony będzie w życie plan mający na celu podniesienie rolniczej produkcji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Program składa się z 5 zasadniczych punktów i obejmuje lata 1947 — 48.

1. Rządy amerykański i brytyjski wyślą do Niemiec transporty nawozów sztucznych wartości 50 milionów dolarów.

2. Wartość nasion wysłanych do Niemiec w tym okresie wyniesie 25 do 30 milionów dolarów.

3. Traktory i pewne maszyny z demobilu amerykańskiego zostaną wysłane do Niemiec w celu usprawnienia produkcji rolnej.

4. Większe dostawy artykułów przemysłowych będą skierowane na wieś.

5. Anglia i St. Zjednoczone nie zwrócą Niemcom byłych niemieckich statków rybackich, które obecnie służą jako poławiacze min.

IRAK DOMAGA SIĘ WYCOFANIA WOJSK BRYTYJSKICH

LONDYN, sobota

Agencja Reutera donosi, że w końcu lipca mają się rozpocząć w Londynie rokowania w sprawie rewizji traktatu brytyjsko - irackiego z 1930 roku. Regent Iraku, **AMIR ABDUL ILLACH** będzie prowadził rokowania w imieniu Iraku. Irak domaga się wycofania wojsk brytyjskich i pozostawienia jedynie misji wojskowej i doradców przy rządzie, zawarcia traktatu handlowego, rozmów w sprawie przejęcia przez Irak linii kolejowych znajdujących się pod zarządem brytyjskim oraz w sprawie bazy angielskiej w porcie Habbaniyah.

KREDYTY DLA WŁOCH

NOWY JORK, sobota

Bank Eksportowo - Importowy otworzył kredyt 100 milionów dolarów dla Włoch. Pożyczka jest wynikiem rokowań przeprowadzonych w zeszłym roku przez premiera de Gasperi z władzami amerykańskimi.

B. ADIUTANT HITLERA ARESZTOWANY

BERLIN, sobota

Trybunał denazifikacyjny w Pfarrkirchen w Bawarii, zawiadomił o aresztowaniu w dniu 17 lipca, b. adiutanta Hitlera **FRITZA WIEDERMANNA**, w jego majątku w pobliżu Eggenfelden (Bawaria).

Żydzi contra Anglicy
Bitwa na statku z emigrantami
Zabici i ranni

HAIFA, sobota

W pobliżu Haify doszło wczoraj do kilkugodzinnej walki pomiędzy nielegalnymi emigrantami żydowskimi a marynarzami brytyjskimi. Statek pasażerski jadący w kierunku Palestyny wiózł na pokładzie 4 i pół tys. nielegalnych emigrantów. **Po wykryciu statku przez brytyjskie patrole morskie wywiązała się trzygodzinna walka w chwili, kiedy 50 uzbrojonych marynarzy brytyjskich usiłowało wejść na statek i skierować jego kurs w kierunku na wyspę Cypr.** Z obu stron użyto w walce gazów łzawiących. Straty emigrantów . żydowskich wynosiły 6 zabitych, 20 ciężko rannych i 100 lżej rannych. Ze strony brytyjskiej trzej marynarze odnieśli rany i obrażenia ciała.

Kim jest DRAPER
radca komisji gospodarczej USA w Niemczech?

Członek Izby Reprezentantów demokrata SADOWSKI zażądał, by Kongres rozpatrzył przyczyny, dla których nie został wykonany poczdamski program denazifikacji i demilitaryzacji w strefie amerykańskiej w Niemczech. Sadowski zaznaczył, że jednym z wyższych radców amerykańskiej komisji gospodarczej w Niemczech jest DRAPER, prezes amerykańskiej firmy bankowej, która finansowała niemiecki przemysł zbrojeniowy po pierwszej wojnie światowej. **Nie należy się dziwić, — mówił Sadowski — że teraz tak troszczy się o utrzymanie niemieckiej produkcji ciężkiego przemysłu.**

Kto będzie następny?



W prasie brytyjskiej rozgoryczenie
„EUROPA" SPIESZYŁA SIĘ BARDZIEJ NIŻ CHCIAŁ TEGO MARSHALL

LONDYN, sobota

TYGODNIK „ECONOMIST" NIE BEZ GORYCZY STWIERDZA, ŻE GDY Z NAJWIĘKSZYM POSPIECHEM ZEBRANO 16 NARODÓW NA KONFERENCJĘ PARYSKĄ, GDY NARODY TE OCZEKIWAŁY NA JEDNO SŁOWO APROBATY ZE STRONY WASZYNGTONU — DOWIEDZIANO SIĘ, ŻE POMOC AMERYKAŃSKA ZOSTAJE ODŁOŻONA. OKAZUJE SIĘ — PISZE „ECONOMIST", ŻE EUROPA SPIESZYŁA SIĘ BARDZIEJ, NIŻ TEGO PRAGNĄŁ MARSHALL.

Na poparcie swego twierdzenia „Economist" powołuje się na „Washington Post", które w związku z konferencją paryską podało co następuje: „Myśleliśmy, że ludzie w Europie podskoczą na 6 cali wysoko, gdy dowiedzą się o naszej gotowości pomocy, lecz nigdy nie spodziewaliśmy się, że podskoczą na 10 stóp".

Konferencję paryską nazywa „ECONOMIST" „dyplomatycznym zrywem". Pismo zapowiada liczne trudności w najbliższej przyszłości, gdyż między uczestnikami konferencji paryskiej zarysowały się istotne różnice zdań i różnice poglądów na sposób rozwiązania sprawy niemieckiej.

Również tygodnik „Tribune" zapowiada, że komitet współpracy napotka na trudności, które będą hamowały jego działalność. Przede wszystkim napotka komitet na przeszkody w związku z ostrą różnicą poglądów na sprawę niemiecką, która dzieli Francję od Wielkiej Brytanii.

WASZYNGTON, sobota.

Izba Reprezentantów obaliła veto prezydenta Trumana, założone przeciwko ustawie o zniżeniu podatku dochodowego w Stanach Zjednoczonych. Znaczna większość Izby Reprezentantów nie przyjęła do wiadomości argumentów, podanych w orędziu prezydenta i ponownie głosowała za projektem ustawy.

INDONEZJA PROSI O ARBITRAŻ

BATAWIA, sobota

Wicepremier rządu Republiki Indonezyjskiej dr. Gani oświadczył, że rząd jego ma zamiar zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości albo do Rady Bezpieczeństwa ONZ z prośbą o arbitraż w sprawie konfliktu z rządem holenderskim.

Przegląd prasy zagranicznej

Gazeta Polska

wychodząca w Paryżu, pisze w korespondencji z Londynu:

Angielska myśl polityczna była zawsze przeciwna istnieniu ostro zarysowanych granic na kontynencie. Bariera celna utworzona przez Stany Zjednoczone, jest im równie niewygodna, jak próba utworzenia pod komendą amerykańską bariery na Łabie czy na granicach Węgier.

„Granica amerykańska" w Europie stałaby się z konieczności zaporą gospod. i ograniczyłaby handel brytyjski na kontynencie W tym samym kierunku ograniczenia handlu angielskiego zmierzają warunki pożyczki amerykańskiej dla Anglii, zmniejszając eksport brytyjski do krajów zamorskich. Wprawdzie Amerykanie gotowi są pokryć wynikające stąd straty przez nowe kredyty dolarowe, ale te i tak wydawane są w pierwszym rzędzie na żywność i na artykuły przemysłowe, a więc nie zwiększają potencjału wytwórczego Anglii Z tego względu coraz częściej porównuje się w Anglii poż. amerykańską z zasiłkiem dla bezrobotnych, który zapewnia im wprawdzie minimum egzystencji ale nie dopuszcza do wznowienia twórczej pracy.

Rozgoryczenie wzrasta w Anglii szczególnie wobec coraz częstszych krytyk, pojawiających się w prasie amerykańskiej, dotyczących głównie programu upaństwowienia, wcielanego w życie przez rząd Partii Pracy. Ufni w siłę swych dolarów, Amerykanie pozwalają sobie na dyktowanie rządowi brytyjskiemu polityki gospodarczej, a nawet na próby bezpośredniego mieszania się do spraw angielskich i żądania utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem Churchilla.

Dlatego też podział Europy nie jest wcale na rękę angielskiej racji stanu.

Próby zacieśnienia stosunków handlowych z Rosją i z krajami Europy środkowej i wschodniej były właśnie tego wyrazem i spotkały się z ogólnym zadowoleniem brytyjskiej opinii publicznej.

„Norymberczycy" przewiezieni do więzienia w Spandau

BERLIN, sobota

18 lipca przewieziono do więzienia w Spandau przestępców hitlerowskich, skazanych w procesie norymberskim. Są to: **Rudolf Hess, Karol Doenitz, Baldur von Schirach, Albert Speer, Erich Raeder, von Neurath, Walter Funk.** Więźniowie pod silną eskortą zostali wprowadzeni do swych cel. Następnie poddano ich badaniom lekarskim i ubrano ich w stroje więzienne. Hess, Funk i Raeder pozostaną w Spandau do końca życia. Von Schirach i Speer skazani są na 20 lat więzienia.

Von Neurath—na 15, a Doenitz na 10 lat. Więźniowie mają cele pojedyńcze, regulamin więzienny przewiduje 9-godzinny dzień pracy z wyjątkiem niedziel i świąt niemieckich.

WPIERW REPARACJE — POTEM ODBUDOWA NIEMIEC

Pisaliśmy nieraz, że kapitaliści angielscy i amerykańscy dążą do odbudowy silnych Niemiec, pomijając sprawę reparacji, sprawę demilitaryzacji i denazifikacji tego kraju. WŁĄCZENIE NIEMIEC DO PROJEKTOWANEGO PRZEZ MARSHALLA PLANU POMOCY EUROPIE, BYŁO GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ ODMOWNEJ ODPOWIEDZI POLSKI W SPRAWIE UDZIAŁU W KONFERENCJI PARYSKIEJ.

I jeśli ktoś mógł jeszcze mieć wątpliwości co do celów polityki anglo - amerykańskiej, jeśli ktoś mógł jeszcze przypuszczać, że nasze oskarżenia pod adresem tej polityki są przesadzone — to wiadomości ostatnich dni muszą otworzyć oczy nawet największym sceptykom.

Mamy oto oficjalny dokument — instrukcję rządu USA dla dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. CLAY'A. Gen. Clay otrzymał daleko większe niż dotychczas pełnomocnictwa w dziedzinie politycznej „zgodnie z ogólnymi zasadami polityki zagranicznej Ameryki". Jedna z tych zasad, jak wynika z instrukcji, głosi, że „należycie zorganizowana i szczęśliwa Europa potrzebuje wkładu gospodarczego produkujących Niemiec". W tym celu — głosi dalej instrukcja — rząd Stanów Zjednoczonych uważa za pilny pozytywny program dążenie do stworzenia takich warunków politycznych, gospodarczych i moralnych w Niemczech, które jak najskuteczniej przyczynią się do stworzenia szczęśliwej Europy".

Nie trudno domyśleć się, że warunki polityczne — to przywrócenie dla Niemiec roli mocarstwa europejskiego, warunki gospodarcze — to ODBUDOWA NIEMIECKIEJ POTĘGI GOSPODARCZEJ, warunki moralne, — to „ROZGRZESZENIE" NIEMCÓW, fraternizacja, PUSZCZENIE W NIEPAMIĘC ZBRODNI HITLEROWSKICH.

Oto główne cele polityki amerykańskiej w Niemczech i nie zdoła ją ich ukryć nieliczne wzmianki w instrukcji o konieczności przestrzegania zasad demilitaryzacji, denazifikacji i tp. W sprawie denazifikacji instrukcja mówi zresztą wyraźnie, że „**areszty należy ograniczyć do najbardziej pilnych wypadków**". Innymi słowy: **aresztować tylko tych zbrodniarzy hitlerowskich, pozostawanie których na wolności grozi publicznym skandalem.**

Nikogo nie oszuka także zawarta w instrukcji wzmianka o respektowaniu uchwał poczdamskich, gdyż cała instrukcja stoi w jaskrawej sprzeczności z tymi uchwałami.

Może najwyraźniej świadczy o istotnym sensie instrukcji amerykańskiej reakcja, jaką wywołała ona w Niemczech. Wszyscy korespondenci zagraniczni stwierdzają, że opublikowanie instrukcji wywołało wśród Niemców „radość", „entuzjazm" itp. Przewodniczący Rady Gospodarczej we Frankfurcie — **METZGER** — oświadczył, że dyrektywy amerykańskie są poważnym krokiem naprzód w kierunku ponownego dopuszczenia Niemiec do udziału w życiu gospodarczym świata. Przywódca SPD — **KNETHE** — oświadczył, że jest to najważniejsze wydarzenie w powojennych Niemczech.

* * *

Wymownym akompaniamentem do instrukcji amerykańskiej jest wystąpienie angielskiej gazety **„Daily Telegraph"**, która wysuwa projekt, ażeby sąsiedzi Niemiec.. dzielili ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią koszty odbudowy Niemiec.

Dziennik pisze:

„Według obliczeń ekspertów brytyjskich potrzeba do miliarda funtów szterlingów, celem wysłania Niemcom wyposażenia rolniczego, przemysłowego i transportowego, żywności, surowców i gotowych produktów Anglia nie może ponosić połowy tych kosztów, jak to przewidziano w układzie z Amerykanami. Jest niesprawiedliwe, ażeby Anglosasi ponosili cały ciężar odbudowy Niemiec w swoich strefach, podczas gdy państwa sąsiednie, włączając bogatą Szwajcarię i Szwecję, mogłyby w przyszłości dzielić korzyści handlowe w równym stopniu".

Jeśli „Daily Telegraph" uważa, że Szwecja i Szwajcaria mają za dużo pieniędzy — w co możemy uwierzyć — to dlaczego nie zaproponuje im, by pomogły ofiarom agresji niemieckiej, które przecież niemniej potrzebują pomocy dla swej odbudowy? Co się tyczy zaś innych sąsiadów Niemiec, którzy byli w swoim czasie przez nie okupowani — to projekt gazety angielskiej przekracza wszelkie granice cynizmu.

Nie współczujemy Anglii z okazji jej wielkich wydatków na okupację i pomoc Niemcom. Wydatki te Anglosasi sami **SZTUCZNIE stworzyli**, dążąc do szybkiej odbudowy Niemiec.

W tej samej korespondencji „Daily Telegraph" pisze:

„Współpraca ze strony sąsiadów Niemiec może być zapoczątkowana zwróceniem strefom angloamerykańskim 25 tysięcy wagonów towarowych. Najpoważniejszymi dłużnikami są tutaj Francja, Austria i Związek Radziecki".

Gazeta zapomina, że ZSRR, Francji i innym krajom sojuszniczym należą się odszkodowania wojenne w wysokości miliardów dolarów, a szkody wyrządzone im przez Niemców wielokrotnie przewyższają te sumy, nie mówiąc już o wartości 25 tysięcy wagonów.

KTO WIĘC JEST DŁUŻNIKIEM, A KTO WIERZYCIELEM?

* * *

Nie przypadkiem zatrzymaliśmy się tak szczegółowo na instrukcji dla gen. Clay'a i na wypowiedzi „Daily Telegraph". Są one bowiem charakterystyczne dla całej polityki angloamerykańskiej wobec Niemiec, która zupełnie pomija sprawę odszkodowań wojennych. Mało zniszczona podczas wojny Anglia i zupełnie niezniszczona Ameryka mogą zapomnieć o reparacjach. Nie możemy o nich zapomnieć jednak my — kraje, które przeżyły wieloletnią okupację hitlerowską.

Dlatego mówimy: „Nie śpieszcie się, panowie, odbudowywać Niemcy. Z początku Niemcy muszą zapłacić reparacje, by choć w pewnej mierze przyczynić się do likwidacji wyrządzonych szkód". Kraje zniszczone przez Niemcy mają prawo do pierwszeństwa w odbudowie i prawo to powinno być zrealizowane!

INACZEJ NIE BEDZIE „SZCZĘŚLIWEJ EUROPY", O KTÓRĄ TAK TROSZCZY SIĘ INSTRUKCJA AMERYKAŃSKA.

W. KUBALSKI

Ziemie Odzyskane — nierozerwalna część Polski Ludowej

Na marginesie procesu „Liceum"

Upiór Andersa w sądzie

Proces andersowskiej grupy szpiegowskiej „Liceum" zakończony wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, odsłonił **jeszcze jeden fragment podstępnej walki**, jaką prowadzili i prowadzą i nadal usiłują prowadzić pogrobowcy Londynu przeciwko władzy ludowej w Polsce. Proces „Liceum" był jednak nie tylko wymownym przykładem lub morałem, był również **ostrzeżeniem dla społeczeństwa, ostrzeżeniem przed bierną postawą wobec wpływów faszystowskich, które deprawują osoby i grupy wrogie, względnie obojętne Polsce demokratycznej.**

Przyjrzyjmy się krótko ludziom, którzy odpowiadali przed trybunałem Rzeczypospolitej za uprawianie pracy szpiegowskiej na rzecz obcego wywiadu. Swoją postawę ideologiczną uświadamiają sobie mniej lub więcej wyraźnie, czasem zupełnie instynktownie, ale ta wspólna postawa istnieje, łączy ich. Działała pod wpływem zatrutych wyobrażeń i spaczonych pojęć; na ich umysłowości jest ciężar sanacyjnego wychowania londyńskiej degrengolady, prześladuje ich kompleks nienawiści do Związku Radzieckiego. Czasami może jest nawet ślepe przyzwyczajenie lub bezmyślność, może już tylko rola pajaca, który Anders umiejętnie pociąga za sznurek.

W czasie przewodu sądowego z ust oskarżonych padały słowa: Anders oszukał, Anders kazał, Anders dyktował. Byłoby jednak zbyt daleko posuniętą pobłażliwością sądzić, że słowa te w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwiają ludzi działających świadomie na szkodę własnego kraju.

Sadowska — organizatorka „Liceum" — **znalazła Andersa aż we Włoszech**, żeby mu zgłosić swoje usługi, a inni członkowie grupy znali swój fach, skrzętnie zbierali informacje szpiegowskie, dobrze sobie uświadamiali jaki jest sens ich pracy. Głównym oskarżonym w procesie „Liceum", to baron Anders. Jego wina polega nie tylko na tym, że ludzi tych inspirował i wyzyskiwał do swojej podłej roboty. Wina Andersa jest głębsza i bardziej wstrząsająca. **Tkwi ona w klimacie zbrodni, który wytworzył wśród ludzi obciążonych dziedzictwem orientacji londyńskiej. To Anders kształtował mentalność tych ludzi. Wpływ jego faszystowskiej propagandy degenerował psychikę tych ludzi, wykoleił ich moralnie.** Praca szpiegowska wynikała logicznie z wiary w Andersa. Z nienawiści do nowej Polski. Nie można tej nienawiści określać miarą przeciwieństw ideologicznych. Ludzie ci najczęściej nie rozumowali, można i trzeba ją określić miarą deprawacji, jakiej ulegli pod wpływem faszystowskiej propagandy, **i w tym jest istotne niebezpieczeństwo.**

Działalność resztek szpiegowskiego i bandyckiego podziemia prowadzona przez agentów Andersa władze Bezpieczeństwa potrafią gruntownie zlikwidować. To pewne. **Groźny jest jednak upiór Andersa przenikający do psychiki obałamuconych ludzi, upiór za którym stoi cień faszyzmu. Trzeba go wypalać rozgrzanym do czerwoności żelazem.**

M.

Za ODRĄ

Niedyskrecje z Kongresu Norymberskiego

„Berliner Zeitung" z dnia 2. 7. 1947 r. podaje szereg ciekawych szczegółów z przebiegu obrad kongresu partyjnego SPD w Norymberdze. Oto niektóre z nich:

* * *

SPRAWOZDAWCOM SED i KPD zabroniono wstępu na salę obrad.

* * *

PRASA BERLIŃSKA ostro występuje przeciwko delegatowi SPD z Berlina **Fr. Neumannowi**, który przybrawszy błazeńską pozę — skarżył się na brak wolności w strefie sowieckiej. Słusznie wskazuje „Berliner Zeitung" na to, **że właśnie w azylu demokratycznym na zachodzie, SED jest zakazane.**

* * *

LUKULLUSOWE POTRAWY (bez wymiany znaczków żywnościowych) otrzymali delegaci partyjni. Między innymi była gotowana szynka, mięso wieprzowe, zakąski i kompoty różnego rodzaju do wyboru. Bawarskie ministerstwo rolnictwa postawiło do dyspozycji specjalny kontyngent. W związku z tym **społeczeństwo jest bezgranicznie oburzone.**

* * *

DZIENNIKARKA AMERYKAŃSKA Betty Knox usiłowała wejść na salę obrad w towarzystwie syna przestępcy wojennego **— Franciszka v. Pappena**, który jest tłumaczem owej dziennikarki amerykańskiej. Młodego v. Pappena nie wpuszczono na co piękna, młoda dama rzuciła pod adresem urzędnika przy wejściu, następujące słowa: **„My was jeszcze nauczymy, co to jest demokracja!"**

* * *

WŚRÓD GOŚCI było trzech angielskich doradców politycznych (m. in. szef regionalnej Intelligence Service i kierownik politycznej Intelligence Service), którzy znajdują się w bliskich stosunkach z dr. Schumacherem...

* * *

GODNYM UWAGI było oświadczenie delegatki Berlina, Idy Wulf, która wystąpiła przeciwko winie zbiorowej i uciekła się do następującego stwierdzenia: „Gdyby Niemcy byli antysemitami, żaden Żyd nie zostałby dziś przy życiu". (Wiadomo jest, że z 540.000 Żydów, którzy mieszkali w r. 1933 w Niemczech, pozostało zaledwie 20.000 osób...).

* * *

PROF. DR. ROBERT KEMPNE, zastępca amerykańskiego prokuratora przy sądzie norymberskim oraz gość kongresu partyjnego, oświadczył po ukończeniu wywodów dr. Schumachera: „Schumacher niczego nie powiedział o przestępcach wojennych. **Jeśli się coś zaczyna robić, trzeba przeczyścić powietrze przede wszystkim we własnym domu".**

Bilans zaszczytnej pracy i nowe plany

Bogaty dorobek Politechniki Śląskiej

w kształceniu inżynierów dla przemysłu

(Wywiad z rektorem tow. prof. inż. Kuczewskim)

Chcąc zapoznać się z rozwojem i dalszymi planami tej zasłużonej uczelni zwróciliśmy się do **rektora tow. prof. inż. W. Kuczewskiego, posła na Sejm RP z ramienia Polskiej Partii Robotniczej**, który udzielił przedstawicielowi Trybuny Robotniczej następującego wywiadu:

Jak wyglądała historia powstania Politechniki

Dekretem z dnia 24 maja 1945 r. powołano do życia Politechnikę Śląską, która rozpoczęła swoje istnienie w tymczasowej siedzibie w Krakowie. W październiku 1945 r. Politechnika Śląska przeniosła się do swej stałej siedziby — do Gliwic, licząc pięćdziesięciu kilku prof. i zastępców oraz 2.750 słuchaczy, z czego na roku wstępnym było 680.

Na dzień 1 lipca 1947 r. Politechnika liczy 2.368 studentów w tym na roku wstępnym 220.

Ogólne zebranie profesorów Politechniki Śląskiej w dniu 11. VII. 1947 r. uchwaliło zreorganizować studia na wzór nowoczesny i przystosować je do potrzeb naszej rzeczywistości tak, by Politechnika, niezależnie od pięcioletniego normalnego wykształcenia na poziomie akademickim, mogła prowadzić 3-letnie kształcenie na najwyższym poziomie zawodowym, tak, by ilość inżynierów ruchu, których brak dotkliwie odczuwa nasz przemysł, w najbliższym czasie, od roku akad. 1947-48 zwiększyć kilkakrotnie.

Ile dyplomów wydała Politechnika Śląska w okresie swego istnienia?

Przez czas istnienia tj. do 15 lipca br. wydaliśmy przeszło 300 dyplomów. Oprócz tego przeprowadzono 5 habilitacji i wydano 5 dyplomów doktorskich.

Jak postępuje rozbudowa zakładów i katedr?

Najbardziej żywotną i zarazem najtrudniejszą była dla Politechniki sprawa **posiadania odpowiednich budynków i dotacyj ze Skarbu Państwa, co się tyczy czynnika ludzkiego, a więc profesorów i pomocniczych sił naukowych to** szczęśliwym zbiegiem okoliczności bez przesady powiedzieć można, **że posiadamy najlepszych w Polsce profesorów, w pełnym tego słowa znaczeniu, pionjerów nauki i szkolnictwa wyższego.**

Jeśli idzie o dotacje, to od roku 1945 aż do dnia 1 lipca 1947 r. otrzymaliśmy zaledwie 12 milionów zł. ale za to wartość sprzętu naukowego, książek i mebli w naszych zakładach naukowych i katedrach wynosi co najmniej 120 milionów zł. W ostatnim czasie, dzięki poparciu **Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta** oraz ministrów: oświaty, przemysłu i handlu, Politechnika Śląska otrzymała poważne dotacje na swe inwestycje.

Zakład obrabiarek rozwija się wyjątkowo pomyślnie. Z przemysłem węglowym, hutniczym i metalowym ściśle współpracuje nasz Instytut Projektowania Zakładów Przemysłowych (Iprozap.). Zakład Odlewnictwa Politechniki Śląskiej kształcąc młodzież pracuje na potrzeby przemysłu hutniczego. Zakład pomiarów maszyn cieplnych, dzięki współpracy z przemysłem posiada już dostateczny sprzęt do prowadzenia zajęć praktycznych i pomiarów.

Stworzone przez katedrę fizyki laboratoria wraz z zakładem optyki i mechaniki precyzyjnej, uruchomiły ćwiczenia dla studentów.

Posiadamy też zakład mechaniczny technologii materiałów i pomiarów warsztatowych.

Najgorzej przedstawiają się laboratoria wydziału elektrycznego. Zachodzi konieczność budowy i rozbudowy własnych laboratoriów kosztem około 10 milionów zł.. Znaleźliśmy u czynników rządowych zrozumienie dla naszej ciężkiej sytuacji i niezbędny kredyt na ten cel już uzyskaliśmy. Laboratoria teletechniczne i radiotechniczne czynne są od kilku miesięcy. Wydział inżynieryjno - budowlany posiada w stanie czynnym laboratorium materiałów budowlanych, zakład statyki doświadczalnej, zakład miernictwa (geodezji), obok bogatego muzeum budowlanego. Wydział chemiczny zdołał zorganizować pokaźne muzeum mineralogii. Od nowego roku akademickiego uruchamiamy zakład matematyczny, na który złożą się trzy katedry matematyki na Politechnice Śląskiej.



Podkreślić należy pracę katedry ekonomii społecznej, zmierzającą poprzez udzielaną wiedzę o życiu gospodarczym i prawach ekonomicznych, nim rządzących, do wytworzenia typu inżyniera, będącego nie tylko dobrym fachowcem technicznym, ale również świadomym budowniczym naszej planowej gospodarki narodowej.

Od nowego roku akademickiego dla wszystkich wydziałów zostają wprowadzone wykłady z nauki o Polsce i świecie współczesnym, które mają za zadanie podniesienie świadomości i rozszerzenie widnokręgów społecznych młodzieży studiującej,

Jak wygląda obecnie „załoga" profesorów, oraz innych sił naukowych w Politechnice?

Posiadamy 43 profesorów, w tym 16 profesorów zwyczajnych, 13 zastępców profesorów, 19 wykładowców i lektorów, oraz 205 pomocniczych sił naukowych. Razem 280 osób. Oprócz tego zatrudniamy 360 pracowników administracji wraz z niższymi funkcjonariuszami i rzemieślnikami. Razem więc na etacie Politechniki Śląskiej znajduje się 640 osób.

Jak rozwija się na terenie Politechniki ruch młodzieżowy

Na terenie uczelni od zarania jej istnienia działa A. Z. W. M. „Życie" Z. N. M. S. (dawniej OM TUR), A. Z. M. W. „Wici" i od końca 1946 r. Z. M. D. Procent młodzieży, zorganizowanej stopniowo wzrasta. Od 5 procent w roku 1945 wzniósł się do 25 procent w roku 1947.

Terenem, na którym bezpośrednio styka się młodzież zorganizowana z niezorganizowaną jest Bratnia Pomoc.

Stwierdziliśmy, że współżycie obu odłamów młodzieży na terenie Bratniej Pomocy sprzyja demokratyzacji kół wydziałowych i ich pracy. **Po ogólnej stabilizacji politycznych stosunków w kraju, ustabilizowały się również i nastroje wśród naszej młodzieży, która objawia coraz większe zrozumienie dla nowej rzeczywistości polskiej i z zapałem oddaje się pracy naukowej w służbie dla Polski Ludowej.**

Jak wygląda opieka nad młodzieżą zarówno pod względem nauczania jak i w kwestiach materialnych?

Ogólne zebranie profesorów odbyte w dniu 11 lipca br. stwierdziło jednomyślnie, **że młodzież nasza jest przeciążona nauką i należy zreorganizować studia tak by ulżyć młodzieży w pierwszych dwu latach studiów, które są najbardziej trudne, a zarazem stanowią podstawę technicznego wykształcenia akademickiego.** Mamy nadzieję zagadnienie to rozwiązać już w najbliższym roku akadem.

Politechnika Śląska stworzyła bodaj najlepsze w Polsce warunki materialne dla młodz. akademickiej. Administracja Politechniki dostarczała mieszkań i wyżywienia bezpłatnie. Od 1 stycznia 1947 r. wprowadzono minimalne opłaty, wynoszące 5 zł. dziennie za pokój i 15 zł. za obiad. Najbiedniejsi studenci są całkowicie zwolnieni od opłat.

Bratnia Pomoc Politechniki Śląskiej dba o takie potrzeby młodzieży, które nie dadzą się załatwić w sposób szablonowy przez administrację i które wymagają indywidualnego rozpatrzenia.

Młodzież korzysta z bezpłatnej pomocy lekarskiej i dentystycznej. Przy ambulatorium posiadamy własną izbę chorych o 14 łóżkach.

Jakie znaczenie posiada Politechnika Śląska dla krajowego, a szczególnie dla śląskiego przemysłu?

Gliwice są miastem chemii w Polsce. Tu znajduje się siedziba Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, wkrótce powstanie w Gliwicach Technicum Chemiczne.. Z usług Politechniki Śląskiej korzysta śląski przemysł chemiczny, którego główny ośrodek znajduje się również w Gliwicach.

Wydz. chemiczny Politechniki ma ściśle współpracować z Instytutem Przeciwrakowym w zakresie fizyki jądrowej i ciał promieniotwórczych.

Automatyczna śląska sieć telefoniczna, jak również znajdująca się w Gliwicach nowoczesna stacja radiowa pozwalają Politechnice Śląskiej rokować najlepsze nadzieje na rozwój oddziału prądów słabych na wydziale elektrycznym.

W specjalnym położeniu znajduje się wydział inżynieryjno-budowlany, **który prowadzi zarówno prace naukowe jak i dydaktyczne pod kątem widzenia specyficznych warunków budowlanych na podkopanym terenie Śląska.**

Znajdujący się w Gliwicach Hutniczy Instytut Badawczy, jak również sąsiadujące z Politechniką gliwickie kopalnie, koksownie i huty pozwalają na zastąpienie we wielu wypadkach własnych pomocy naukowych, odpowiednimi urządzeniami przemysłu dla celów dydaktycznych.

W czym się wyraża współpraca społeczeństwa z Politechniką Śląską?

Staramy się nawiązać jak najlepszą współpracę nie tylko z przemysłem ale i ze społeczeństwem. W myśl brzmienia § 27 statutu decyzja o przyjęciu na Politechnikę jest podejmowana w porozumieniu z czynnikiem społecznym tj. Komisją dla Spraw Politechniki Śląskiej przy MRN w Katowicach po to, by ułatwić start do nauki młodzieży niezamożnej z warstw robotniczo-chłopskich i inteligenckich i by równocześnie dać możność młodzieży kształcenia się na poziomie akademickim.

Chcemy wprowadzić zwyczaj, ażeby przy egzaminach dyplomowanych byli obecni nie tylko przedstawiciele przemysłu ale również i związków zawodowych.

Jakie perspektywy widzi tow. Rektor na najbliższą przyszłość Politechniki?

Musimy przezwyciężyć trudności w zakresie budynków i dotacji na urządzenie naszych zakładów i katedr. Musimy za wszelką cenę uzyskać w ramach naszej dzielnicy akademickiej gmachy przy ul. Zimna Woda, w którym mieszczą się obecnie dwie szkoły powszechne. Gmachy te protokołem międzyurzędowym z dnia 21 czerwca 1945 r. zostały przyznane Politechnice Śląskiej. Obecnie odpowiednie władze winny zrealizować decyzję sprzed dwu lat, by przez przeniesienie szkół powszechnych do innych budynków umożliwić Politechnice rozbudowanie się i dalszy normalny rozwój.

Bez wymienionych gmachów nie może być mowy o należytej rozbudowie katedr i zakładów Politechniki.

Wywiad przeprowadził
S. STANISŁAWSKI

Konferencja prasowa u ambasadora w Warszawie

Dnia 18 bm. odbyła się w Warszawie konferencja u nowomianowanego ambasadora USA, p. Stanton Griffis — dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Na wstępie ambasador oświadczył, **iż nie jest zawodowym dyplomatą, lecz człowiekiem interesu i przedsiębiorcą filmowym.**

Za dwa zasadnicze cele swojego przybycia do Polski ambasador Griffis uważa — **po pierwsze — pomoc w wysiłkach dla zapewnienia pokoju światowego i po wtóre — wzmocnienie rozwoju ekonomicznego Polski i przyczynienie się do poprawy stosunków polsko - amerykańskich.**

W najbliższym czasie amb. Griffis zamierza zwiedzić dokładnie miasta i miasteczka polskie **ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Zachodnich.**

Następnie amb. Griffis opowiada o wrażeniach, jakie uderzają najsilniej w Polsce przybysza zza Oceanu. **Są to dwa potężne wrażenia: zniszczenie Warszawy oraz energia i pracowitość narodu polskiego, którym równych nie spotkał nigdzie na świecie.**

Ponieważ — mówi dalej — nie jest dyplomatą, więc interesuje się raczej tym, co mu jest najbliższe: to jest pracą humanitarną. P. Griffis zamierza zorganizować własny sierociniec dla dzieci, a przede wszystkim dla dzieci aktorów, pisarzy, autorów scenicznych, itp.

Z kolei amb. Griffis odpowiadał na pytania stawiane mu przez dziennikarzy.

Odpowiadając m. in. na pytanie, czy społeczeństwo amerykańskie wie, jaki los był udziałem Polski w czasie ubiegłej wojny i czy zdaje sobie sprawę z faktu, iż Niemcy wymordowali z premedytacją 6 milionów obywateli polskich — amb. stwierdza — **iż ci Amerykanie, którzy interesują się problemami Europy i są w nich zainteresowani, — są tych faktów świadomi.**

Na pytanie, — czy wobec tych faktów naród amerykański akceptuje pierwszeństwo odbudowy Niemiec przed odbudową Polski — amb. Griffis oświadcza, **iż nie istnieje tutaj żadne pierwszeństwo, a jedynie kwestia jednoczesnej odbudowy. Rozwijając dalej swą myśl amb. stwierdza, iż jeśli Niemcy głodują — jest to ruiną dla całego świata. Ameryka wydaje miliardy dolarów rocznie jedynie w tym celu, aby Niemców utrzymać przy życiu, podczas gdy w Polsce problem głodu nie istnieje.**

Na pytanie, na czym polegać ma pomoc ekonomiczna dla Polski, określona w oświadczeniu ambasadora jako jeden z głównych motywów jego przybycia do naszego kraju — ambasador oświadcza, **iż widzi urzeczywistnienie tego celu w popieraniu handlu między USA a Polską oraz Polską i innymi krajami.**

Na zapytanie dziennikarza amerykańskiego co sądzi o stanowisku Rządu Polskiego, który wyraża opinię, iż dawanie pierwszeństwa w odbudowie Niemiec przed Polską podważa uchwały poczdamskie — **amb. Griffis podkreśla, iż nie ma tu mowy o pierwszeństwie — a jedynie o jednoczesności odbudowy całej Europy.**

Inny z kolei dziennikarz amerykański prosi o wyjaśnienie, dlaczego Zagłębie Ruhry nie jest kontrolowane przez cztery mocarstwa, jak to by wynikało z wielu powziętych w swoim czasie uchwał.

Ambasador odpowiada, iż trudno jest zagadnienie europejskie rozpatrywać częściowo, a **ponieważ Zagłębie Ruhry nie jest punktem centralnym odbudowy Europy, a jedynie wycinkiem tak samo, jak np. polski węgiel, czy inne sprawy — więc musi być rozpatrywany w całości planu odbudowy Europy.**

Na pytanie, czy pomoc USA dla Grecji i Turcji nie koliduje z planem Marshalla — **ambasador wyjaśnia, iż nie jest w mocy udzielić odpowiedzi na to pytanie, ponieważ zagadnienia Grecji i Turcji leżą poza jego kompetencjami.**

Jeden z dziennikarzy polskich zwrócił uwagę ambasadora na wiszącą w gabinecie, w którym odbywała się konferencja — mapę Europy, na której zaznaczone były dawne granice zachodnie Polski z roku 1939. — prosząc o wyjaśnienie tego faktu.

Ambasador oświadczył, iż nie może być odpowiedzialny za mapy i że nie jest to zagadnienie zasadnicze, ponieważ sama historia tworzy mapy. **A jeśli zebrani chcieliby znać stanowisko jego w sprawie polskiej granicy zachodniej — to wyraża się ono w głębokim przekonaniu i wierze ambasadora Griffisa w fakt, iż zagadnienie zachodniej granicy polskiej będzie rozwiązane i ustalone ku zupełnemu zadowoleniu narodu polskiego.**

* * *

Wypowiedzi p. ambasadora Griffisa uważamy za bardzo ciekawe. Szczególnie te, które odnoszą się do zagadnienia odbudowy Niemiec.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Prasa stołeczna z dnia 19 lipca donosi:

„GŁOS LUDU" w artykule „Nowy etap walki z drożyzną. Całe społeczeństwo musi wziąć w niej udział" wyjaśnia, że ostatnio walka z drożyzną weszła w nowy etap, że „przeszliśmy od partyzantki do regularnej wojny, do systematycznego oblężenia spekulacji".

Sens ustaw zatwierdzonych na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego realizowanych w chwili obecnej to nie tylko usunięcie możliwości nagłych skoków cen ale zapobieganie im z góry. Dwa są ogniwa w tej akcji: 1) Komisje Cennikowe 2) Społeczne Komisje Kontroli Cen i związane z nimi Obywatelskie Komitety do Walki z Drożyzną. Ale akcja ta będzie uwieńczona powodzeniem tylko wtedy, gdy społeczeństwo będzie pomagać: żadna władza państwowa nie upilnuje tego, jeśli nie znajdzie poparcia ze strony najszerszych mas społeczeństwa.

Walka z drożyzną toczy się w interesie nas wszystkich. Trzeba żeby każdy z nas wziął w niej udział.

Wziąć udział — to bynajmniej niekoniecznie znaczy: chodzić na kontrolę sklepów z ramienia komisji.

Wziąć udział — to znaczy przede wszystkim: nie płacić samemu wyższych cen nie pozwalać płacić ich swym bliskim.

Wydaje się to pozornie proste. Ale w życiu jest to nie zawsze proste. Sklepikarz jest znajomy. Suma o którą chodzi jest drobna — parę złotych. Do najbliższego sklepu jest dość daleko. Po prostu — nie chce się kłócić i stawiać ostro sprawy. I płaci się tę złotówkę czy też dziesiątkę więcej.

A tego właśnie nie wolno robić.

* * *

„ROBOTNIK" drukuje wywiad z tow. dr. Jabłońskim wiceministrem oświaty, w sprawie wstępnych kursów na wyższe uczelnie:

„Często słyszy się głosy — pada pytanie — poddające w wątpliwość sens, celowość kursów wstępnych, słyszy się oświadczenia, że przyczyniają się one do obniżenia poziomu wyższych uczelni".

Mogę zwam najszczerzej odpowiedzieć — mówi tow. Jabłoński — że te „głosy wątpiące", to zwykłe reakcyjne brednie. Uczestnicy kursów wstępnych to najczęściej ludzie, których życie samo uczyniło naprawdę dojrzałymi i którzy szybciej niż uczniowie liceów przyswajają sobie potrzebną wiedzę a po ukończeniu kursu wstępnego, który wcale nie jest łatwy, stanowią wśród studentów pierwszorzędny materiał, wyróżniający się korzystnie w normalnej pracy uczelnianej.

Jednolity front wykuwa się w codziennej praktyce

Peperowcy i pepesowcy kop. „Nowa Ruda" walczą o produkcję

Ostatnio odbyło się na kopalni „Nowa Ruda" w Nowej Rudzie wspólne zebranie aktywistów partyjnych PPS i PPR. Zebrani wysunęli ważne problemy dotyczące współdziałania na terenie zakładu pracy; podkreślono, że dotychczasowy brak współpracy i wzajemna nieufność przynosiły szkodę masom górników i robotników kopalni, hamowały wspólny cel braci górniczej, jakim jest walka o wzrost wydajności, o podniesienie intensywności pracy i zmniejszenie kosztów produkcji.

Zdrowa wzajemna krytyka oczyściła atmosferę niechęci i przyczyni się niewątpliwie do wzrostu wzajemnego zaufania. Międzypartyjny aktyw uznał za niezbędne wyłonienie stałej Komisji Międzypartyjnej, zadaniem której będzie uzgadnianie stanowisk w zagadnieniach nurtujących obie partie, na czoło których wysuwa się walka o wzrost produkcji, zwiększenie wydajności na głowę. Tylko ta walka bowiem prowadzi do podniesienia stopy życiowej górników. W skład Komisji Międzypartyjnej weszli najaktywniejsi członkowie obu partii, wypróbowani jednolitofrontowcy: z ramienia PPR tow. tow. Kmiećkowiak, Baran i Ajzenberg. Na zebraniu obecni byli sekretarze powiatowi obu bratnich partii tow. Lemajda — PPS i tow. Bobruk PPR oraz towarzysze sekretarze Miejskich Komitetów PPS i PPR w Nowej Rudzie. Obecność i żywy udział w zebraniu powiatowych i miejskich sekretarzy świadczy o tym jak wielką wagę przywiązuje się dzisiaj do zagadnień międzypartyjnej współpracy w przemyśle węglowym. Na Komisję Międzypartyjna nałożono obowiązek organizowania wspólnych wieczorów dyskusyjnych i wspólnych referatów w celu popularyzowania zadań Rządu RP. i Bloku Demokratycznego.

Omawiano również sprawę walki ze spekulacją i drożyzną. Fakt że na terenie Nowej Rudy notuje się zniżkę cen dochodzącą do 20 proc. jest częściową zasługą 5-ciu trójek partyjnych wysłanych w teren przez komitety partyjne kopalni „Nowa - Ruda".

Odbyte zebranie jest jeszcze jednym krokiem naprzód ku jedności klasy robotniczej w Polsce.

Wspólne zebranie peperowców i pepesowców kop. „Bobrek" w Bytomiu

W kopalni „Bobrek" w Bytomiu odbyło się wspólne zebranie aktywu PPR i PPS. Zebranie zagaił sekretarz kopalnianego komitetu PPS tow. **Kwiatkowski**, który witając towarzyszy z bratniej PPR wyraził radość z licznego przybycia na to zebranie i pepesowców i peperowców. Jako pierwszy zabrał głos tow. **Salwa** (PPS), który streścił przebieg współżycia i „dogadywania" się obu partii we wspólnych pracach i problemach w kopalni. **Ostatnia uchwała Rady Naczelnej PPS wyjaśniła i wskazała konkretną drogę swoim niższym organizacjom partyjnym i poszczególnym członkom. Drogą tą, drogą jak najściślejszego porozumienia należy iść stale i niezmiennie.**

Z ramienia naszej partii przemawiał tow. **Dudek**, który wskazał **na wspólne zagadnienia dnia codziennego, które realizowane i rozwiązywane mogą być tylko przy współpracy obu robotniczych partii.**

W toku dyskusji omawiano sprawę wspólnego komitetu dla uczczenia **Święta Odrodzenia Polski (22 lipca).** Uzgodniono że konkretny plan opracują obaj sekretarze, zapoznając i pociągając do prac technicznych szerszy aktyw.

Realnym osiągnięciem tej wspólnej narady było ustanowienie stałego terminu wspólnych zebrań obu partii. Zebrania obu komitetów partyjnych odbywać się będą **w każdy pierwszy piątek po 15 dniu miesiąca**, a zebrania ogólne członków obu partii **w każdy piątek po 20-tym dniu miesiąca.**

W wolnych wnioskach kładziono **nacisk na jak najściślejszą współpracę obu sekretarzy partyjnych, jak również na usprawnienie pracy trójek antysabotażowych składających się z peperowców i pepesowców.**

Zebranie zakończono okrzykiem „Cześć wspólnej pracy"!

Za dobrą uprawę ziemia płaci plonem

Przy żniwach w majątku NowyDwór



W pobliżu Bytomia znajdują się trzy majątki państwowe, stanowiące t. zw. zespół.

Do zespołu należą: **Nowy Dwór, Ptakowice i Grzybowice.** W towarzystwie przedstawicieli Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, odwiedzamy „stolicę" zespołu — majątek Nowy Dwór, położony o kilka minut drogi od stacji Mikulczyce. Administratorem zespołu jest **tow. Blinstrub**, którego zastajemy przy wydawaniu dyspozycji w biurze. Na polu spokój, gdyż trafiliśmy na krótką przerwę podwieczorkową.

Zadajemy kilka pytań dotyczących rozwoju i trudności majątków. **Powierzchnia ogólna zespołu liczy 1210 ha, a w tym 869 ha ziemi ornej.** Inwentarz żywy i martwy **został znacznie powiększony.** Powiększone zostały również zbiory.

A przecież jeszcze rok temu było — krótko mówiąc — źle. Przeglądam książkę zbiorów majątku Nowy Dwór w roku gospodarczym 1945/46.

Z 115 ha obsianych żytem zebrano zaledwie 644 kwintali, a więc tylko 4 kwintale z ha. Z jednego hektara zebrano niecałe 2 i pół kwintala jęczmienia. To samo było z pszenicą, a nie lepiej z ziemniakami. Wkład pracy oraz wartość siewnego ziarna były niewspółmiernie wielkie do takich smutnych zbiorów. Nie analizujemy kto tu zawinił. Podobno b. Urząd Ziemski. Ażeby nie skrzywdzić obecnego administratora tow. Blinstruba musimy wyjaśnić, że rozpoczął on swą pracę już po tych rewelacyjnych żniwach, tj. we wrześniu 1946 r.

Nowy Dwór posiada 7 traktorów, z których trzy zbyt długo oczekują na remont, utrudniając akcję podorywek. Czyżby tradycje Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przyjęły się w Technicznej Obsłudze Rolnictwa. Ze zmianą firmy łączyliśmy nadzieję na zmianę metod pracy. Nie róbcie więc majątkom i nam zawodu.

A teraz przejdźmy się po rozległych polach Nowego Dworu. **Koszenie szerokich łanów pięknego żyta dobiega końca.**

Przeszło 20 roześmianych dziewcząt ustawia snopki w kopy. Pozdrawiamy młode żniwiarki które rekrutują się z robotniczych rodzin pobliskiego Zabrza i Bytomia.

Stały personel, liczący ok. **160 osób** jest zbyt mały na okres akcji żniwnej toteż został on wzmocniony tą ruchliwą i pracowitą załogą.

A o siły robocze jest trudno, bo w pobliżu powstaje kolonia domków fińskich, które bieleją się na tle zieleni łąk i pól. Tam podobno i zarobek lepszy. Tu idzie o chleb, a tam również. Górnik musi mieć schludne mieszkanie, by mógł zwiększyć wydobycie węgla, za który — oby już ostatni rok — kupujemy zagranicą również i żywność. Rolnik musi być wsparty pomocą ludności miejskiej, by jak najmniej chleba trzeba było sprowadzać z zagranicy za węgiel. I właśnie **praca tych robotn. dzieci, tych dziewcząt z pobliskich miast przemysłowych, symbolizuje solidarność zmagań naszego narodu o podniesienie dobrobytu i osiągnięcie samowystarczalności w produkcji rolniczej.**

Wdychamy zapach dojrzałego żyta. W ciężkich snopach trudno znaleźć ślady zachwaszczenia. Żyto czyste, wysokie, o długim i pełnym kłosie. **Będzie tego już nie 4 kwintale z hektara jak w roku ubiegłym, lecz prawie, a może i całe cztery razy tyle.** Na ściernisku zieleni się już koniczyna. Ziemia nie lubi próżnować. Z pobliskiego pola znosi się do nowodworskich stodół ozimy jęczmień. **Wszystko idzie sprawnie z planem regulowanym jedynie przez słońce. A słońce dopisuje.** Czoła żniwiarzy zroszone potem.

Przerywam pracę młodemu wyglądem, opalonemu na „negra" mężczyźnie. Rozmowa idzie nam gładko.

— Pochodzę z Wołynia, ale się zżyłam ze Śląskiem — mówi tow. Chojna, członek komitetu folwarcznego. Jeno los dotknął mnie srodze. Przed trzema tygodniami zmarła mi żona. Troje drobnych dzieci, a tu tyle roboty, żeby i im i nam wszystkim chleba nie zabrakło. Wyczerpany jestem przeżyciami. Żonę sparaliżowało. Pomoc lekarska była dobra, ale nic nie pomogło.

Jak trudno znaleźć słowo pocieszenia!

Tow. Stapiszczak przywędrował z Tarnopolskiego. B. żołnierz. Dzielnie prał hitlerowców. Posiadał 36 ha ziemi. A teraz ma... żonę, Ślązaczkę i... wielki zapał do pracy. Z dumą zwierza mi się że jest członkiem PPR. Doradzam staranie się o własny zagon.

— Ja tu czuji si fajno — odpowiada śpiewnie tow. Stapiszczak. — A zresztą kobita nie chce „odchodzić od stron ojczystych".

Nowy Dwór jako ośrodek kultury rolnej zajmuje się hodowlą szeregu odmian zbóż i okopowizny. Zwiedzam 7-mio hektarową plantację kapusty. Twarde i duże głowy otulają zielone, wolne od szkodników liście. W pobliżu kilka kobiet poddaje zabiegom pielęgnacyjnym ładne poletko pomidorów. Nadzoruje tow. **Wójcik**, pochodzący ze służby folwarcznej z Kieleckiego. Wilno, Tarnopol, Kielce i Śląsk. **Zgodna współpraca i ani śladu różnic dzielnicowych.** Administrator pokazuje nam wysadki buraków ćwikłowych. Oblicza sobie dobry zbiór cennych nasion tego buraka. Opowiada o hodowli pszenicy elitarnej, zwanej „blondynką". Jest tego 6 ha. Wszystko przeznaczone na ziarno siewne. Słyszymy o specjalnym gatunku jęczmienia zimowego i o plantacjach różnych warzyw. Zbyt mało czasu, by wszystko oglądać.

Wracamy do zabudowań. Zwiedzamy schludne mieszkania robotników oraz świetlicę. Świetlica jeszcze uboga, ale administrator przyrzeka nam „poprawę". W rogu stoi transparent z napisem: **„Więcej koni, maszyn rolniczych z zagranicy — za polski węgiel". Jest to apel rolnika, do braci górników**, apel, który nie przejdzie bez echa.

Dla uzupełnienia opisu Nowego Dworu trzeba dodać, że zespół dostarcza do mleczarni **250 litrów mleka dziennie.** To dla dzieci. Dla starszych jest coś mocniejszego. Gorzelnia w Ptakowicach wyprodukowała w kampanii 1946-47 **11 tys. litrów spirytusu.** W tym roku przewiduje się **50 tys. litrów. Przejęto również młyn w Zbrasławicach.**

A jak wygląda dorobek w żywym inwentarzu? **Było: 21 koni, 21 krów, 33 jałówki i 4 źrebięta. Jest: 47 koni, 71 krów, 40 sztuk jałowizny, 30 cieląt i 15 źrebiąt.**

Źrebne klacze pochodzą z dostaw zagranicznych. **Większość narybku pochodzi z własnej hodowli.**

Najtrudniejszy okres minął. Uregulowano zaległości w mleku, które wydaje się jako część zapłaty w naturaliach.

Żyto z pierwszych omłotów przeznacza się dla robotników, którzy cierpliwie oczekują na wyrównanie zaległości, spowodowanych wyczerpaniem skromnych zapasów niefortunnego roku ubiegłego.

Należało by również znaleźć pomieszczenie dla ludzi, którzy zamieszkują budynki majątku, z którym nie mają nic wspólnego. Chodzi tu o kilka rodzin górniczych i hutniczych.

I jeszcze raz to samo życzenie pod adresem administracji i komitetu folwarcznego.

— Więcej starania o świetlicę i więcej gazet.

Wyniki pracy załogi i kierownictwa majątku Nowy Dwór pozwalają wierzyć, że i ten ważny odcinek nie będzie zaniedbany.

STANISŁAWSKI



Poświęcenie wielkiego pieca w hucie „Pokój" w N. Bytomiu

Onegdaj huta „Pokój" w Nowym Bytomiu obchodziła uroczystość poświęcenia nowego pieca. Nowowybudowany wielki piec **jest siódmem z rzędu na terenie huty.** Huta **Dzięki pomocy materialnej Czechosłowacji, która dostarczyła gotowych części urządzeń i cennych materiałów,** huta mogła planować rozbudowę pieca **najnowocześniejszym systemem.** Na uroczystość poświęcenia przybył naczelny dyrektor C. Z. P. H. **inż. Borejdo,** i przedstawiciele miejscowych władz.

Najpierw przemawiał przewodniczący Rady Zakładowej **tow. Nowak,** podkreślając wysiłek załogi huty, robotników i inżynierów włożony w budowę pieca.

Dyrektor techniczny huty **inż. Barliński,** w swym przemówieniu zaznajomił uczestników uroczystości **z możliwością produkcji nowego pieca. Jest** on obecnie największym piecem w okręgu śląskim, produkcja dzienna surówki żelaza obliczona jest na 200 ton dziennie Dzięki niemu huta **zwiększy swą produkcję, osiągając przeszło 600 ton surówki na dobę,** co z kolei zwiększy znowu możliwości produkcyjne stali na potrzeby przemysłu ciężkiego w Polsce.

Po przemówieniu Inż. Berejdy, zapalenia wielkiego pieca dokonały dwie zasłużone robotnice huty, ob. ob. **Pokrzyk Klara i Koroch Gertruda.**

Święto Odrodzenia — dzień wolny od pracy

Prezydium Rady Ministrów komunikuje, że dzień 22 lipca jako dzień święta narodowego, jest wolny od pracy w urzędach, instytucjach państwowych i samorządowych.

Odpowiedzi Redakcji

(699) **Gutkowski Stanisław — Chorzów.** W sprawie pracy w kolejnictwie należy zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach, ul. Dworcowa 1. Dziękujemy za pozdrowienia.

(700) **Turzyński Antoni — Kościerzyna.** Prosimy napisać do Urzędu dla Spraw Repatriacji Polaków z ZSRR, Warszawa, ul. Rakowiecka 4.

(701) **Lech Władysław — Raków.** Niestety, nie znamy adresu szkoły o której piszecie w swym liście. Radzimy napisać do redakcji Tygodnika Spółdzielczego „Wspólnota" Warszawa, ul. Kopernika 30.

(702) **Margiel Władysław — Toszek.** W sprawie poszukiwania osób na terenie USA należy pisać na adres: Central Addrese Loating Bureau With the Consulate General Of The Republic Of Poland, New York 149 — 151 East 67-th Street, USA. Dane dotyczące poszukiwanej osoby należy pisać możliwie wyraźnie.

(703) **Pracownicy huty „Ostrowiec"** Na anonimy nie odpowiadamy.

(704) **Góra Teodor — Mikulczyce.** Zwróćcie się do wiceministra administracji publicznej ob. Wolskiego.

(705) **Abonent nr. 218 — Katowice.** Radzimy napisać do Urzędu dla Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu, Warszawa, ul. Rakowiecka 4.

(706) **Chromik Wawrzyniec — Kruki 6.** Winniście zgłosić się do miejscowej placówki PKO w celu zarejestrowania posiadanych przez Was książeczek.

(707) **„Skromny" — 13.** W sprawie kupna mebli poniemieckich zwróćcie się do odnośnego Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego przez miejscową placówkę O. U. L.

(708) **Klyta Ignacy — Czarna Huta.** W sprawie odnalezienia Waszego ojca napiszcie do Centrali Poszukiwań Osób Zaginionych w Łodzi, ul. Daszyńskiego 36. W drugiej sprawie nie możemy Wam udzielić informacji, gdyż nie napisaliście nam w jakiej fabryce zamierzacie odbyć praktykę.

(709) **Odpowiedź dla „Niepewnego".** Znaleziony przez Was przedmiot winniście niezwłocznie oddać do miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. O ile list Wasz polega na prawdzie, nie zostaniecie ukarani. Ostrzeżcie swego sąsiada aby zaniechał rozsiewania fałszywych pogłosek, gdyż może za to ponieść surową karę.

(710) **Zagórska Antonina i Szulman Daniel — Wałbrzych.** Za treść nadesłanych ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

(711) **Burzywoda Fr. — Rydułtowy.** Radzimy napisać do ambasady R. P. w Londynie — adres: Polish Embassy London W. 1. — 47 Portland Place.

Czy naprawdę współczesna fizyka obala materializm?

W numerze 27 „**Tygodnika Powszechnego**" (z 6.7 1947 r.) ukazał się artykuł pt. „**Materializm a współczesna fizyka" pióra Jerzego Rayskiego.**

Autor stara się dowieść, że w świetle odkryć nowej fizyki „naiwna doktryna materialistyczna" nie wytrzymuje żadnej krytyki. P. Rayski nie jest ani oryginalnym ani pierwszym.

Już blisko 50 lat **słyszy się głosy** licznych krytyków materializmu, opierających się na „najnowszych" odkryciach fizyki, które rzekomo zadają ostateczny cios światopoglądowi materialistycznemu.

Cała jednak bieda polega na tym, że **wszyscy ci krytycy** — nie wyłączając p. Rayskiego — **polemizują bynajmniej nie ze współczesnym materializmem naukowym, którym jest odkryty przez MARKSA I ENGELSA materializm dialektyczny, a z dawno odrzuconym i rzeczywiście naiwnym materializmem mechanistycznym.** Błędność takiego metafizycznego materializmu wykazali jeszcze w zeszłym wieku Marks i Engels. Nic dziwnego, **że taki** materializm nie wytrzymuje żadnej krytyki w świetle **nowoczesnych** odkryć naukowych.

Przejdźmy do artykułu p. Rayskiego. Autor **zaczyna** od **rozpatrzenia** samego **pojęcia materii.** Uważa on za trywialną i pozbawioną sensu definicję materialistyczną, głoszącą, że „materia jest rzeczywistością", że „nie istnieje nic [illegible] materii"

Autor dodaje do tego, że materialiści „przemycają" do definicji materii **dodatkowo:**

1) treść potoczną tego wyrazu, zaczerpniętą z codziennego i powierzchownego doświadczenia, w myśl którego materia jest rzeczą bezpośrednio dostępną naszym zmysłom, jest widzialna, uchwytna, i masywna oraz

2) treść, zaczerpniętą z dawniejszej fizyki, która uczyła, że materia podlega pewnym nieubłaganym prawom, np. prawu zachowania.., prawom ruchu.

Jak wygląda sprawa w rzeczywistości?

Materialiści (mam na myśli, oczywiście, materialistów dialektycznych) **wcale nie przemycają do definicji materii żadnych ubocznych momentów, oświadczają natomiast wyraźnie, że materią jest wszystko, co istnieje OBIEKTYWNIE, NIEZALEŻNIE OD NASZEJ ŚWIADOMOŚCI.**

Nie jest to już zwykła tautologia, jak usiłuje nam wmówić p. Rayski. **Nie wszyscy** bowiem przyznają, że **świat** materialny istnieje rzeczywiście obiektywnie niezależnie od świadomości ludzi i od jakichkolwiek elementów „duchowych", niematerialnych, nadprzyrodzonych. Nie przyznają **tego idealiści.**

Następnie, materialiści twierdzą że tę obiektywną rzeczywistość — **materię — poznajemy przy pomocy naszych zmysłów.** Niematerialiści jednak, a p. Rayski stara **się przemycić,** jako rzekomą tezę materializmu, tezę, że „**materia jest rzeczą BEZPOŚREDNIO dostępną naszym zmysłom".** Tego nie twierdzili materialiści ubiegłego wieku, tym bardziej nie może tak mówić żaden poważny człowiek obecnie, kiedy **wiemy, że istnieją atomy, i elektrony,** fale i promienie, które **bez pośrednio** nie są dostępne naszym zmysłom. Fizycy znaleźli jednak sposoby odkrycia i badania ich dzięki różnym zjawiskom, przez nie wywołanym i z nimi związanych, zjawiskom, które już **można obserwować bezpośrednio.**

Fakt ten nie pomniejsza jednak bynajmniej w oczach fizyków realności istnienia „niewidzialnych" i „nieuchwytnych" elektronów lub fal elektromagnetycznych.

Jeśli chodzi o drugą cechę materii, „zaczerpniętą z dawniejszej fizyki", to zauważymy, że materialiści wykorzystywali zawsze przy charakterystyce materii cały dorobek fizyki, jak i innych nauk przyrodniczych. **Nie znaczy to jednak, że łączyli nierozerwalnie jakiekolwiek prawa fizyczne z samą definicją materii, a więc z istotą materializmu.**

Przeciwnie. Engels, **Lenin i inni** materialiści dialektyczni wskazywali zawsze na to, że **nasza wiedza przyrodnicza jest jeszcze bardzo niedoskonała, że dalszy postęp nauk** [illegible] **formy i właściwości materii, nowe prawa jej ruchu i jej przekształceń itd.**

Rewelacyjne odkrycia naszego stulecia rzeczywiście potrząsły zasadami starej fizyki. Okazało się, że klasyczna mechanika **Galileusza-Newtona jest nieścisła,** jest w każdym razie niewystarczającą, że daje ona zadawalające wyniki w zastosowaniu do dużych ciał („makroświata") i do niewielkich szybkości, nie daje się jednak zastosować w starej formie do „mikroświata" i do szybkości współmiernych z szybkością światła.

Dlatego w **XX** wieku powstała nowa „mechanika kwantowa", teoria względności, nowe prawa i wzory, uległy rewizji poglądy klasycznej fizyki na masę, energię itd. **Nie zmienia to jednak i nie może zmienić podstawowej zasady materializmu o obiektywności materii i praw nią rządzących.**

P. Rayski pisze dalej, że istnieje „cała ogromna dziedzina promieniowań elektromagnetycznych które nie mieszczą się w pojęciu materii i które zmuszają fizyko do zajęcia stanowiska, że z pewnością nie wszystko na tym świecie jest materią". Co więcej — zdaniem autora — uległo rewizji przekonanie o trwałości i niezniszczalności materii, gdy nowa fizyka odkryła, że „materia może powstawać i ginąć"

Mamy tu znowu nieporozumienie. Współczesna fizyka odkryła istnienie kwantów światła i innych promieni elektromagnetycznych które rzeczywiście nie są starą „korpuskularną" materią w sensie fizyki klasycznej, t. zn. materią, składającą się z cząsteczek, posiadających określoną masę, rozmiary, położenie itd.

Kwanty są nową, nieznaną dotychczas formą materii, lecz — jakimi paradoksalnymi nie wydawały by się ich właściwości — kwanty wszelkiego promieniowania są taką samą obiektywną realnością jak i zwykła materia, składająca się z atomów i molekuł.

Jednym z głównych argumentów p. Rayskiego jest t. zw. „annihilacja" czyli unicestwienie materii, o których tak wiele się mówi w obecnej fizyce. Zjawisko to polega na tym, że „para" elektronów (dodatni i ujemny) w pewnej chwili znika przekształcając się w kwanty promieniowania. Istnieje także i odwrotne przekształcenie kwantów w elektrony. Odkrycie tych procesów przez profesora **Jolliot-Curie** jest niewątpliwie jedną z największych zdobyczy współczesnej fizyki. Jednak terminy „unicestwienie materii", „dematerializacja" często używane przez fizyków są bardzo nieścisłe. **Znika bowiem nie materia w ogóle, a tylko materia korpuskularna, na jej miejsce zaś powstaje nowa forma materii** — kwanty promieniowania elektromagnetycznego.

P. Rayski pisze dalej:

„Fakt istnienia procesów materializacji i dematerializacji wskazuje wyraźnie na to, że materia nie jest pierwotnym i podstawowym czynnikiem we wszechświecie że jest ona tylko pewną formą (mniej lub więcej trwałą, ale z pewnością nie niezmienną) **czegoś ogólniejszego i bardziej podstawowego** (podkreślenie moje — W. K.)"

Czym jest to „coś ogólniejszego i bardziej podstawowego" — autor nie precyzuje, a to **jest właśnie sprawa najważniejsza.**

Nie chodzi ostatecznie przecież o słowa. Jeśli komuś podoba się nazywać materią tylko jej korpuskularną formę — może to robić; trzeba by wtedy jednak wymyśleć nowy termin który by obejmował również i promieniowanie, co nie jest — naszym zdaniem — celowe.

Zasadnicza kwestia polega na tym, **czy to „coś ogólniejszego" istnieje realnie, obiektywnie niezależnie od jakiejkolwiek świadomości, ducha, podporządkowując się określonym prawom przyrody, może nieznanym nam jeszcze w pełni, ale istniejącym obiektywnie i działającym nieuchronnie.** Odpowiadając twierdząco, — pozostajemy na stanowisku **materializmu,** w razie odpowiedzi przeczącej — jesteśmy wyznawcami idealizmu filozoficznego.

Nie znamy poglądów p. Rayskiego na tę sprawę — krytykując materializm, nie przedstawia on przezornie swych własnych poglądów. Sądzimy wszakże, że **przytłaczająca większość fizyków na całym świecie jest przekonana o obiektywnym istnieniu kwantów,** jak i korpuskularnej materii — wyznaje więc żywiołowy materializm, mimo, że wielu z nich boi się słowa „**materializm" jak** diabeł wody święconej.

Coraz więcej jednak uczonych staje się **świadomymi wyznawcami materializmu dialektycznego.** Do nich należy i prof. **Jolliot-Curie** który już chyba lepiej niż ktokolwiek zna swe odkrycia „unicestwienia materii".

Widzimy więc że **nowe odkrycia naukowe nie obalają i nie mogą obalić materializmu dialektycznego. Wszyscy zaś srodzy krytycy materializmu dowodzą jedynie błędności materializmu mechanistycznego, nie stawiając sobie nawet zadania krytyki materializmu DIALEKTYCZNEGO, nie znając lub nie chcąc znać, nie rozumiejąc lub nie chcąc zrozumieć jego istoty. Ułatwiają oni sobie w ten sposób niezmiernie zadanie, walcząc podobnie Don Kichotowi z „wiatrakami" — z ideologią, której dziś nikt nie broni.**

W. KRAJEWSKI

22

Sygnały

TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

MICHAŁ SZULKIN

Henryk Dembiński

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w życiu kulturalnym środowiska wileńskiego powstała i ukształtowała się grupa wybitnych przedstawicieli młodych intelektualistów z Henrykiem Dembińskim na czele. Było to w okresie szybkiego procesu „gnicia" sanacji i rozrostu prądów faszystowskich wśród znacznej części ówczesnej młodzieży akademickiej oraz niemniej szybkiego zróżniczkowania i radykalizowania się pozostałej części młodzieży akademickiej.

Henryk Dembiński stał się w Polsce przedwojennej pozycją zgoła wyjątkową, wywarł znaczny wpływ na swe pokolenie. Wpływ ten wywarł bezpośrednio, lub też za pośrednictwem słowa drukowanego, stał się gleba podatną dla rozwoju ideologii marksistowskiej wśród inteligencji polskiej. Dembiński — prelegent i mówca pociąga swym natchnionym słowem i głęboką marksistowską analizą ówczesnej rzeczywistości. Dembiński — publicysta należał do wyjątkowych w Polsce znawców poruszanego zagadnienia i odznaczał się nie tylko błyskotliwością stylu, temperamentem zaciętego polemisty, lecz również głęboką wiedzą i trafnością sądów.

Należałem od początku moich studiów uniwersyteckich w Wilnie do grona uczestników seminarium, w którym Dembiński stawiał swe pierwsze kroki. Wywierał już wówczas duży wpływ na kolegów, aczkolwiek znajdowaliśmy się w przeciwstawnych obozach myśli filozoficznej. Dembiński był idealistą i należał do katolickiego „Odrodzenia", ja zaś ciążyłem ku filozofii materialistycznej.

Henryk Dembiński przezwyciężył opory idealizmu i światopoglądu religijnego, znalazł się na drodze do marksizmu i myśli rewolucyjnej, wkroczył śmiało na nową drogę pociągając znaczną ilość swych wileńskich kolegów. Okres krystalizacji ideologicznej Henryka Dembińskiego i jego czynnej postawy negatywnej wobec rzeczywistości polskiej został ostatnio wnikliwie wyświetlony. W powieści **Jerzego Putramenta** (Jerzy Putrament: „Rzeczywistość", powieść, Warszawa 1947 r. str. 522 Spółdz. Wydaw. „Czytelnik") autor kreśli świetną sylwetkę Henryka Dembińskiego, który wyrósł w małym miasteczku... Aż do matury, aż do wyjazdu z miasteczka przemawiał zawsze on... ten szczupły, przystojny chłopiec dokonywał swoim głosem cudów. W dniu, kiedy w całej Polsce na pięciu tysiącach akademii tłumy ludzi drzemały ukołysane ględzeniem podtatusiałych panów prezesów o konstytucji 3-majowej — w miasteczku o historycznej nazwie paruset słuchaczy przeżywało osobliwe emocje, dygotało z oburzenia i grozy, gdy rzecz dochodziła do Targowicy, unosiło się entuzjazmem przy Kościuszce, tętniło, falowało, żyło dopóki stał na trybunie wyrostek w gimnazjalnym mundurku. Czuł że jego słowa mają moc kształtowania, modelowania, według jego własnej woli zastygłej ciszy.

W czasie studiów uniwersyteckich Dembiński począł interesować się zagadnieniami społecznymi i ekonomicznymi. „Nagabywani znawcy spraw społecznych w czarnych sutannach wykręcali się zwalaniem winy na ludzkość, że utraciła wiarę, że zaraża się komunizmem".

Dembiński w poszukiwaniu odpowiedzi sięgnął do „książek zakazanych" z biblioteki profesorskiej. Był ambitny i uczciwy. Widząc niedostateczność odpowiedzi swoich opiekunów — postanowił ich wyręczyć i znaleźć dla nich dosyć istotne argumenty."

Rozpoczął się w życiu Dembińskiego okres gorączkowych poszukiwań i początkowych prób połączenia katolicyzmu z socjalizmem naukowym. Wkrótce potem Dembiński referował swoje tezy w olbrzymiej sali wobec tysiąca studentów, którzy stłoczyli się w przyległych korytarzach, w przejściach na galerii. Pierwszy raz w życiu miał takie audytorium.

Dembiński zdołał opanować wileńską młodzież akademicką. Po raz pierwszy odniósł zwycięstwo w wyborach do „Bratniej Pomocy", uzyskując prezesure zarządu i przeprowadzając szereg reform w organizacji życia samopomocowego.

Po skończeniu uniwersytetu i chlubnej obronie pracy doktorskiej, Dembiński pogłębiał swą znajomość wiedzy marksistowskiej, coraz bardziej odchodził od idealizmu religijnego do zasad materializmu dialektycznego. Interesował się zdobyczami budownictwa socjalistycznego w Z. S. R. R. i uważnie obserwował życie polskie w dobie rozpoczynającego się kryzysu gospodarczego, Dembiński radykalizował się i szedł coraz bardziej na lewo. „Władze zdobyły się jeszcze raz na próbę. Wysłano go na kurs dokształcający do Rzymu. Historia urządziła mu rendez-vous ze sobą we Wiedniu. W drodze do Włoch, trafił na powstanie „Schutzbundu" i ten bohaterski zryw robotników w beznadziejnej walce z narastającym faszyzmem zapalił na nowo jego wyobraźnię ukazał mu żywą treść tego, o czym dotąd czytał tylko w wyklętych przez jego opiekunów księgach. Po walczącym Wiedniu tym łatwiej było dojrzeć blagę i grozę „ideału nowoczesnego państwa".

Tak się złożyło, że przebywałem przez czas jakiś z Dembińskim po jego powrocie z Włoch. Był już wówczas przekonanym marksistą, umiejącym posługiwać się metodą dialektyczną. Jego spostrzeżenia i prace badawcze dotyczące faszyzmu włoskiego, odznaczały się znajomością badanego zagadnienia, trafnością sądów i wnikliwą syntezą.

W kilku odczytach wygłoszonych podówczas w Warszawie, Dembiński zdołał uchwycić istotną treść faszyzmu i podstawy ruchu faszystowskiego we Włoszech. Zetknął się z ruchem robotniczym i rewolucyjnym i przystąpił do wydawania pisma tygodniowego w Wilnie. Tak powstało „Po prostu", dodatnio i zaszczytnie wyróżniające się w polskim czasopiśmiennictwie postępowym. Dembiński był duszą tego pisma radykalnej inteligencji polskiej. Artykuły Dembińskiego w „Po prostu" i „Karcie" odznaczały się głębokością ujęcia, trafnością sądów i sugestywnym ujęciem, przemawiającym do szerokich rzesz czytelników. Otrzymywał coraz więcej listów od czytelników z wyrazami uznania i poparcia. Przychodziły pocztówki pisane koślawymi literami, że w Hajnówce na posiedzeniu robotników drzewnych odczytano taki a taki artykuł i powzięto rezolucję solidarności, a krakowscy robotn. chemiczni całkowicie potwierdzają słuszność tego a tego artykułu" itd.

Na tle przedwojennej rzeczywistości poskiej Henryk Dembiński stanowił zjawisko wyjątkowe. Wspomnienia i materiały biograficzne oraz przedruki wartościowych prac publicystycznych zdołają dopiero wykazać, jak ogromną rolę odegrał w naszym życiu społecznym przedwcześnie zgasły trybun młodzieży wileńskiej, natchniony mówca i wytrawny publicysta.

Michał Szulkin.

TADEUSZ HOŁUJ

Dom pod Oświęcimiem

Fragment dramatu

Marta: (szybko do Franciszki) Mieli przyjechać i zabrać transport, co teraz będzie. Była syrena na ucieczkę i „Cezar" pewno czeka na punkcie.

Franciszka: Ilu uciekło?

Marta: Miał być tylko jeden, „Cezar" właśnie, ale uciekł ktoś z komanda, ksiądz podobno. Tak mówili w komendanturze.

Słychać dalekie strzały, na które matka nie zwraca uwagi. Kładzie „konika" na stole pod lampą i zabiera się do spania. W tej chwili słychać szurganie nóg i osobliwe pukanie do drzwi, ciche i jakby umówione. Franciszka podchodzi do drzwi, nadsłuchuje pytając cicho

Franciszka: Kto tam?

— — — —

Głos Marty: To my, otwórzcie szybko.

Franciszka: (otwiera szybko drzwi, przez które wchodzi Marta, za nią „Ambasador" w niemieckich wysokich saperkach, granatowej niemieckiej czapce na głowie, „Lis" i „Rudy" ciągną jakiegoś człowieka).

„Ambasador": Zgasić światło i cicho.

Marta podchodzi szybko do stołu i gasi lampę. Całkowita ciemność, słychać kroki, przesuwanie krzeseł i głosy.

Głos Ambasadora (troskliwie) — Siadajcie, tu tu...

Głos „Lisa": Przed domem stoi „Mały" z chłopcami.

Głos „Ambasadora": Dobra. Pasiak zniszczony?

Głos „Rudego": Zatopiłem.

Głos „Ambasadora": Dobra (po chwili) „Cezar", „Cezar". Jak wam, towarzyszu — napijcie się. (słychać gulgotanie i brzęk manierki).

Głos „Cezara": Dziękuję, już mi lepiej.

Głos „Ambasadora": Dobra, byliście nieprzytomni w wiklinie i mokrzy jak żaba. Ledwo was znaleźliśmy.

Głos „Cezara": Jak tu duszno jak straszliwie duszno.

Głos „Ambasadora" „Lis" przed dom, do pomocy „Małemu!" (ktoś wychodzi) Otworzyć okno. Prędzej!

Marta otwiera okno. Jest jasna noc, smuga bladego światła wpada przez okno oświetlając dosyć wyraźnie grupę ludzi. — Na środku pokoju „Cezar", w robotniczym kombinezonie, bez włosów. Podtrzymuje go Franciszka, ruchem macierzyńskiej tkliwości. — U stóp siedzi „Rudy" z automatem — „Ambasador" stoi obok „Cezara".

„Cezar" — Papierosa!

„Ambasador" podaje papierosa i zapala, pali kilka zapalek, aby widać było twarz „Cezara"

„Ambasador" (zdziwiony, tłumionym krzykiem?) — Jan!

„Cezar" — To ja, nie wiedziałeś?

„Ambasador": Wiedziałem, że to ty będziesz, to znaczy wiedzieliśmy, że „Cezar", ale że „Cezar" to — wy. Kto by to pomyślał. Rany boskie. Janek... przepraszam. (staje na baczność „Rudy" zrywa się z podłogi) Melduję...

Jan: (przerywa) zostaw to na potem „Ambasador", daj pokój!

„Ambasador": Trzeba coś postanowić Mamy tu bunkier...

Jan: Przecież pisali, że przyjadą autem i przewiozą dalej.

„Ambasador": Ale nikt nie przyjechał. Musiało coś zajść. Trzeba będzie poczekać do następnej poczty. — Trudno będzie bo zwiał jeszcze jeden, jak mówi Marta, a ten może narobić bigosu i naprowadzić pogoń przypadkiem na nasz dom, choć to na końcu świata stoi ta chałupa.

Jan: Szukaliście?

„Ambasador": Kogo? Tamtego? Nie szukaliśmy, bo jak, to nie nasz a Marta mówi, że to nawet ksiądz jakiś.

Jan: (spokojnie) Szukajcie!

„Ambasador": Alež mamy rozkaz zająć się przede wszystkim wami, nie możemy się teraz rozpraszać!

Jan: Szukajcie tego człowieka Człowieka nie wolno opuszczać nigdy. Szukajcie, przecież wiecie z jakiego uciekł komanda i gdzie mógł dojść. Zapalcie światło.

— — — —

(**„Rudy"** z **„Lisem** wprowadzają słaniającego się mężczyznę. W robotniczym kombinezonie brudny, mokry, ochlapany błotem. Jan i „Ambasador" pomagają posadzić go na krześle. Przybysz kaszle).

„Ambasador" (do Franciszki): Mamo, herbaty gorącej (do „Rudego": Jak go znaleźliście?

„Rudy": Przypadkiem koło naszego punktu. Czekali tam chłopcy na was (wskazuje na Jana), jak było umówione w razie, gdybyście nie mogli wyjść na pierwszy punkt, i znaleźli go w krzakach.

(**Franciszka** wychodzi wracając po chwili z kubkiem herbaty, podaje ją przybyszowi. Ten przemarznięty, dygocąc chwyta kubek, grzeje na nim dłonie i pije głośno).

Franciszka: Zdejmcie z niego te mokre łachy („Lis" i „Rudy" zdejmują kombinezon, ukazuje się ubranie z wielkim czerwonym krzyżem na plecach, lampasem na spodniach i łatą na udzie, wykrajaną z pasiaka)

Ksiądz: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Franciszka: Na wieki wieków. A wy — kto?

Ksiądz: Ksiądz katolicki a wy?

Jan: Dobrze, dobrze, potem będziemy się prezentować, my swoi (pokazuje tatuaż na przedramieniu). Ja dzisiaj uciekłem.

Ksiądz: zatapia się w modlitwie.

Jan: (do „Ambasadora") Trzeba będzie wiać stąd, bo mogą na nas trafić przez tego

„Rudy": A nie mówiłem. A wy — nie, szukać. Tośmy szukali, a teraz gotowa bieda. — Księdza my wyłowili, cholera.

Jan: Nie mówcie glupstw Pójdziemy do tego waszego bunkra. ja, ksiądz i „Ambasador". Wy zatrzyjcie ślady i nie pętać się więcej po okolicy, musicie przycupnąć przynajmniej na trzy dni a tymczasem sprawa się wyjaśni, dlaczego po mnie nie przyjechali (do „księdza"): Słuchajcie kolego, słuchajcie, z bronią umiecie się obchodzić?

Ksiądz: (przerywając modlitwę). Trzeba będzie strzelać?

Jan: No. żywcem się nie damy wziąć.

Ksiądz: Jak trzeba dajcie broń — jak to się nazywa — „rozpylacz" czy „komin" co? Dajcie, nauczę się, to chyba nie trudniejsze od łaciny, a ja przecież polski ksiądz.

(**Jan** klepie go po karku, podaje rękę).

Ksiądz: wstaje, słychać dalekie bardzo strzały, wszyscy zrywają się, nadsłuchują.

Jan: Idziemy, „Ambasador" prowadź!

Tadeusz Hołuj.

HENRYK VOGLER

Kilka uwag o współczesnej powieści polskiej

Dzisiejsza powieść polska, mimo pozory jej rozwoju i rozkwitu, zdaje się znajdować w smutnym impasie. Pozory rozkwitu wywołuje przede wszystkim stosunkowo ogromna ilość pojawiających się dzieł. Po początkowej fazie posuchy — kiedy to z początkiem 1946 r. z rozrzewnieniem witaliśmy pierwszą powojennie wydaną „Kratę" Gojawiczyńskiej — nastąpiły obfite opady, a ostatnio nawet wylew. Krytyk i recenzent nadążyć nie może w omawianiu, a czytelnik ledwie zdecydował się na kupno wybranej po namyśle książki i co tylko zdołał przygotować w kieszeni starannie odliczoną monetę — już staje przed witryną księgarską zafascynowany nowym tytułem i nową przyjemną okładką. Ponieważ powtarza się to częściej, więc „szary czytelnik", którego stać przeważnie tylko na jedną książkę — obraca monetę w kieszeni tak długo, aż nie kupuje żadnej. Ta więc — mimo wszelkie trudności techniczne i gospodarcze — ustawicznie wzrastająca produkcja wydawnicza, jest pierwszym argumentem, wskazującym pozornie na rozkwit naszej powieści.

Drugim faktem, który zdaje się uzasadniać optymizm odnośnie stanu naszej powojennej prozy — to jej niewątpliwy wysoki poziom przeciętny. W międzywojennym dwudziestoleciu pojawił się szereg dzieł powieściowych o najwyższej europejskiej klasie artystycznej Ale trzon bieżącej produkcji beletrystycznej stanowiła szmira i tandeta. Zarzycka, Marczyński, Romański czy Nasielski — zasilali głównie rynek wydawniczy i ten typ powieści nasycał w pierwszym rzędzie głód czytelnika. Dzisiaj — jak na razie — udaje się nam na ogół unikać tandety. Przeciętna poziomu artystycznego podniosła się znacznie. A więc i tutaj rozwój.

Czemuż więc rozwój ten nazwaliśmy pozornym i skąd stwierdzenie o smutnym impasie w jakim znajduje się dzisiejsza powieść polska?

Otóż bliższe zapoznanie się z powieścią pierwszego naszego powojennego 3-lecia (jeżeli liczyć od lipca 1944 r., daty ukazania się Manifestu PKWN) — wykaże przede wszystkim, że dzieła te — a przynajmniej przygniatająca ich większość — napisane zostały jeszcze w czasie wojny i okupacji. Wszystko co najcelniejsze w naszym dotychczasowym dorobku: dwie powieści Brandysa, nagrodzone „Mury Jerycha" Brezy, „Jezioro Bodeńskie" Dygata, powieści Otwinowskiego, Zawieyskiego, Kisielewskiego i inn. — to dorobek tych lat tragicznych, który dotąd gromadzony i trzymany pod przymusowym korcem, teraz wysypuje się jak z rogu obfitości. Publicystyka i krytyka literacka wskazywała już na ten objaw z pewnym niepokojem. Niepokój był — jak dotąd — nieuzasadniony tylko o tyle, że termin wyczerpania się rogu przewidziany był już dawno. Tymczasem róg kryje na dnie coraz to nowe niespodzianki i sypie się z niego bez przerwy. Niestety, nie jest to jednak ów czarodziejski mieszek z bajki, na którego spodzie stale leży odnawiający się magicznie grosz. Naturalnie, nie można się dziwić pisarzom, że starają się wypchnąć w świat swoje poukładane dotąd w tece utwory, zwłaszcza wobec ich oczywistej historycznej i tematycznej aktualności. Ale jeżeli niepokój co do terminu wyczerpania się zbiorów, nagromadzonych skrzętnie w spichlerzu literackim „na czarną godzinę" był nieco przesadzony — niemniej jest on w samej zasadzie słuszny. Czasokres wyczerpania się spichlerzy jest — używając terminologii prawa rzymskiego — „certus an, incertus quando" t. zn. wiadomo z pewnością, że nastąpi, tylko nie wiadomo kiedy. I niewątpliwie prędzej czy później (a zdaje się, że raczej prędzej) szeroko rozlaną falą prosperity może ustąpić — biblijnym porządkiem rzeczy — latom bardzo chudym.

Nowej zaś powojennej powieści, powieści wyrosłej z nowych już układów społecznych, zasadniczych przemian ustrojowych, politycznych, obyczajowych, które wołają o swego epika — dotąd brak. Swego czasu Jan Kott w jednej ze swych rozmów z Jerzym Zagórskim w „Przekroju" wołał o powieść „o awansie społecznym chłopa, który został starostą lub robotnika, który kieruje fabryką". Jak dotychczas bezskutecznie. Rzecz prosta, fakt ten ma swoje uzasadnienie i przyczyny (o których niżej) — niemniej jednak pozostaje faktem: nowej, współczesnej powieści polskiej — we właściwym tego słowa znaczeniu — nie ma.

To byłby pierwszy tusz zimnej wody malkontenta skierowany w stronę entuzjasty zachłystującego się widokiem pełnych półek księgarskich. Drugim argumentem tegoż entuzjasty jest wysoki poziom przeciętny dzisiejszej naszej powieści, poważne na ogół wartości artystyczne tej prozy, wśród przedstawicieli której obok twórców już w ostatnich latach międzywojennych, wyrabiających sobie pozycję w naszej literaturze, jak Breza, Andrzejewski, Rudnicki — pojawił się szereg zupełnie nowych nazwisk i talentów, żeby wymienić tylko Brandysa, Dygata czy Żukrowskiego. Nie wspominając, naturalnie, o pisarzach starszej daty, z dawna już obrosłych w sławę i godności.

Otóż, wysoki poziom nie jest do pogardzenia. Biegłość techniczna artysty, który opanował w pełni swoje rzemiosło godna jest najwyższego uznania. Ale jednym z najistotniejszych współczynników wartości dzieła literackiego jest niewątpliwie jego zrośnięcie się z duchem epoki, w której ono powstało, wcielenie w swój kształt praw i mechanizmu społecznego swego czasu. Zarazem dzieło prawdziwie wybitne wyrażając prawdę swego czasu i swego społeczeństwa musi w jakiś zdecydowany i kompletny sposób mówić jakąś ostateczną prawdę o życiu i świecie (choć, naturalnie, będzie to zawsze prawda historycznie i społecznie uwarunkowana).

Powieść polska nie ma za sobą zbyt długich lat rozwoju i tradycji, tak jak w Polsce nie ma za sobą długiej historii kapitalistyczno-mieszczańskiej społeczeństwa na którego gruncie powstała właściwie nowoczesna powieść. Ale tym niemniej, na tej niewielkiej przestrzeni historycznego rozwoju zdołały się rozwinąć kolejne fazy przeobrażeń społecznych, z których każda wytworzyła swoją klasowo zdeterminowaną literaturę. Szczytowe dzieła i twórcy tych faz nie ustępują pod względem głębi perspektyw artystycznych najlepszym europejskim odpowiednikom. Można, co się chce sądzić o Sienkiewiczu, jako przedstawicielu klasowej kultury szlacheckiej i reprezentancie zachowawczych interesów ziemiaństwa, pisarzu, którego kolorowy świat husarsko-rycerski dość sobie był powierzchowny i płytki — nie można jednak zaprzeczyć, że jego wizja artystyczna była doskonałym i pełnym wcieleniem zamykającego się okresu szlacheckiej i feudalnej romantyki, przepyszną narodową mitologią ściśle określonego pojmowania dziejów. Można mieć rozmaite zdania o Żeromskim, jako pełnym sprzeczności wewnętrznych przedstawicielu drobnoszlacheckiego rewolucjonizmu — ale nie można zaprzeczyć, że przy całej jego namiętności i natężeniu uczuciowym, które zamula epicką czystość kompozycyjną gęstym osadem liryzmu — stanowi on wspaniały i niepowtarzalny wyraz okresu historycznego, w którym szlachecko-stanową skorupę rozłupuje pisklę mieszczańskiej rewolucji, a nawet i proletariackich dążności emancypacyjnych.

Międzywojenne nasze dwudziestolecie, które jest okresem panowania mieszczaństwa i zmieszczaniałej szlachty, odpierających zwycięsko, choć z coraz większym trudem (pod koniec już tylko przy pomocy faszyzmu) ataki dołów społecznych — odbiło się również dokładnie w zwierciedle swojej literatury. Powieść owego czasu płynie zasadniczo dwoma nurtami. Pierwszy — to epicki realizm, który niejako utrwala od zewnątrz obraz społeczny tego czasu. „Noce i dnie" Dąbrowskiej to — mimo tematyczne cofnięcie się w przeszłość szlachecką i zaborcza, przy wszystkich swoich wadach kompozycyjnych — świadectwo całkowicie dojrzałej techniki artystycznej triumfującego mieszczaństwa, godne stanąć obok najlepszych tego typu europejskich kronik rodzinnych: angielskiej Galsworthy'ego, francuskiej du Garda, niemieckiej Tomasza Manna. Drugi nurt to antyrealizm, obnażający w wyrafinowany sposób całą głęboką, wewnętrzną i samotność duchowo i ideowo wyjałowionej klasy panującej. W całej literaturze światowej tego czasu trudno chyba znaleźć pisarzy o równej sile i pełni swej fikcyjnej artystycznej rzeczywistości, jaką u nas stworzyli Schulz i Gombrowicz. Schulz ze swym bizantyńskim wschodnim światem mrocznych i tajemniczych złoceń, światem olśniewającej śmierci zamkniętej w bezruchu, jak w szklanej kuli aptecznej wypełnionej czerwonym płynem, doskonałym światem mieszczańskiego „martwego sezonu" i „sanatorium pod klepsydrą". Gombrowicz z rozluźnionym szyderczo mechanizmem kandydowego, najlepszego ze światów", który łobuzersko zdemontowany ukazuje całą swą tandetną i jarmarczną wartość. Najwięksi realiści nie obnażyli tak bezlitośnie — inna rzecz czy całkowicie świadomie — istotnego filozoficznego i społecznego sensu mieszczańskiego międzywojennego dwudziestolecia, jak ci dwaj — antyrealiści.

Otóż takiej swojej powieści, co więcej, takiego własnego stylu powieści — nasza powojenna proza dotąd nie potrafiła stworzyć. Wszyscy współcześni powieściopisarze — nawet ci, którzy debiutowali dopiero po wojnie — są dziećmi pokolenia lat międzywojennych. Większość z nich wyrosła w kręgu mieszczańskiej tradycji kulturalnej, oddychała właśnie mieszczańską atmosferą literacką, ich metafory, chwyty techniczne sprawy rzemiosła artystycznego — nie mówiąc już o najściślej intymnych i wewnętrznych predyspozycjach psychicznych — pochodzą z tego arsenału. I dlatego nasze dzisiejsze powieści — nawet najwybitniejsze — są na ogół tylko kontynuacją dowojennej linii artystycznej i stylowej. Tyczy się to zarówno neopsychologizmu Brezy, jak analitycznej drwiny Dygata czy wreszcie patologicznego ekshibicjonizmu „Drewnianego konia" Brandysa.

Tak więc i drugi argument entuzjasty: wysoka przeciętna poziomu artystycznego naszej powieści — zostaje odparty. Ten poziom jest bowiem tylko dziedzictwem, odblaskiem, odbiciem i to odbiciem systemu wartości innego typu, którego możliwości raczej już zostały wyczerpane.

Kiedy pojawić się może powieść na którą czeka nasza nowa demokratyczna rzeczywistość, to wynika, już po trochu z powyższych uwag. Nowa rzeczywistość musi przede wszystkim stworzyć swoją atmosferę duchową, klimat własnych, już nowych, walk, cierpień i radości, musi dopiero wychować swoje pokolenie, pokolenie Wielkiej Reformy, o nowym formacie ideowym, szlachetnym, zdrowym optymistycznym. W takiej atmosferze dopiero zrodzić się może pierwsza współczesna powieść polska. Nie nastąpi to rzecz prosta, za tydzień ani nawet, prawdopodobnie za rok. Impas powieści polskiej potrwać może jeszcze dłuższy czas. Im szybciej uda się doprowadzić do końca nową organizację życia gospodarczego i ekonomicznych podstaw naszej demokracji, tym szybciej na tym gruncie wyrośnie nowe życie kulturalne i nowa wielka literatura. Istotny rozwój powieści polskiej zależy dziś nie tyle od polityki Ministerstwa Kultury i Sztuki ile od polityki Ministerstwa Przemysłu i Handlu i ministra Minca.

Henryk Vogler

TADEUSZ SOKÓŁ

Podróż

Droga jak nieskończone pasmo papieru
od horyzontu
pod koła...
i zwija się na bagażniku auta
poza mną.

Perspektywa zlewa w zieleń wierzby
a gdy chcę je powiązać wzrokiem
odpryskują od sióstr
i są, jak ludzie mijani,
zapomniane.

Snuje się lato.
Domów nikt nie odróżni od drzew.
tylko drogi papierowy łańcuch
spływa z bloku horyzontu
pod koła.

Daleko muszę jechać.
Droga jest wyboista
i nie moje są ziarna żyta
dojrzewające schyleniem kłosów.
Dalekie są tesknoty,
myśli, których nie mogę dogonić;
nawet maki kryją się w zboża
nim je zerwałem.

Wiem, że nie tymi słowami
przywiążę do siebie ludzi,
z których wyrosłem,
ja — do nich jadący
drogą jak nieskończone
pasmo papieru.

Tadeusz Sokół

O pracy bytomskiej organizacji partyjnej

Bytom jest jednym z tych miast odzyskanego Śląska, które po wojnie stało się miejscem masowego napływu repatriantów zza Bugu i z centralnej Polski. W mieście zostali także miejscowi Polacy. W drugim roku po wojnie Bytom wchłonął jeszcze kilka tysięcy rodzin górników z Francji i Belgii.

To stworzyło kompleks specyficznych i trudnych zagadnień, na które natrafiła, które pokonywać i rozwiązywać musiała w swej pracy **bytomska organizacja partyjna w pierwszych latach swojego rozwoju na terenie Bytomia w 1945 i 1946 r.**

W toku tej pracy bytomskiej organizacji partyjnej, w toku szeregu doniosłych akcji politycznych i społecznych, jak np. referendum, wybory, werbunek do partii, walka ze szkodnictwem i marnotrawstwem na zakładach, akcja antyspekulacyjna na terenie miasta, **nastąpił wyraźnie przełom w nastrojach ludności, w ustosunkowaniu się najszerszych mas do naszej partii.** Ludzie wszystkich pochodzeń, autochtoni, repatrianci ze wschodu i inni, **poznali, że partia nasza jest tą partią, która najwięcej związana jest z masami, z narodem, że ona naprawdę broni interesów mas pracujących, że naprawdę jest czołową, polityczną organizacją całego narodu.**

Dowodem tego była ostatnia uroczystość odsłonięcia sztandarów partyjnych Komitetu Miejskiego, Powiatowego i Dzielnicy Śródmieście. Uroczystość ta przerodziła się **w potężną manifestację świata pracy. Wzięło w niej udział ok. 30 tysięcy robotników i pracującej inteligencji.** Było to dowodem zaufania, jakie świat pracy pokłada w naszej partii, symbolem wiary mas pracujących w słuszną linię polityczną Partii.

Przełom nastrojów najszerszych mas w stosunku do naszej partii, do obozu demokratycznego jest na terenie Bytomia faktem. Stworzył on dogodne warunki do pracy partyjnej, do wciągnięcia i uaktywnienia w organizacji partyjnej jak najszerszych mas.

W wielu instytucjach i w zakładach pracy, organizacje nasze, sekretarze i aktyw tych organizacji nie wykorzystują jednak wszystkich możliwości rozwinięcia pracy partyjnej na swoich terenach, nie dopilnowują dostatecznie prężności organizacyjnej swoich organizacji partyjnych, na skutek czego często istnieją one, nie oddziaływując dostatecznie na losy zakładu, na przebieg produkcji, czy na niedociągnięcia personalne.

Słabo n. p. pracuje bytomska organizacja partyjna **na kolei, na poczcie i w tramwajach.** Na kolei istnieją cztery koła partyjne, które w sumie **liczą około 120 peperowców.** Nie przejawiają one **dostatecznej aktywności i dlatego partia nasza nie może dość konkretnie wpływać na usprawnienie pracy w kolei, na kierowanie tą pracą.** Taki sam mniej więcej stan istnieje na poczcie i w tramwajach.

Przykładem początkowych, a już przełamanych trudności, jest **Zarząd Miejski m. Bytomia. Dzisiaj na tym terenie istnieje i działa 7 kół partyjnych, o ogólnej liczbie 350 członków.** Organizacja partyjna ma tam kilku dobrych aktywistów w osobach wiceprezydentów: **tow. Skalskiego i Kwietniowskiego,** kierowniczki pers. **tow. Szumińskiej i innych.** Sekretarzem Komitetu Partyjnego jest tam **tow. dr. Wilga.** Aktywiści partyjni Zarządu Miejskiego powoływani są przez Komitet Miejski jako prelegenci na zebrania kół partyjnych na terenie miasta, a niektórzy z nich wykładają na kursach w szkole partyjnej.

Akcja antyspekulacyjna, jaką przeprowadza się na terenie Bytomia, prowadzona jest wspólnie z PPS i związkami zawodowymi. Komisje Cennikowe rozpoczęły już swoją pracę, mającą ustalić ceny na poszczególne artykuły pierwszej potrzeby. Prócz tego **towarzysze nasi współdziałają z komisjami antyspekulacyjnymi, wskazując nieuczciwych kupców, pobierających wysokie ceny.**

Jeśli chodzi o organizacje partyjne na terenie bytomskich kopalń, to tam towarzysze nasi mimo, że mają na koncie swojej pracy wiele osiągnięć, jednak stwierdzić trzeba, że za mało **robią jeszcze w kierunku rozwoju organizacji partyjnej, że za mało jeszcze pracują w większości kopalń trójki do walki ze szkodnictwem gospodarczym, że za mało robią oni w kierunku podniesienia produkcji na swoich zakładach.** Mówimy za mało, choć nie znaczy to, że nie mają żadnych osiągnięć. Osiągnięcia niewątpliwie są i to częstokroć poważne, w różnych dziedzinach pracy. Ale tu jednak tego zasadniczego przełomu, jaki dokonał się na terenie m. Bytomia, przełomu w poglądach i nastrojach ludności, wszystkie osiągnięcia w pracy komitetów kopalnianych są niedostateczne. **Przełom ten nie został i nie jest dostatecznie wykorzystywany przez naszych towarzyszy dla zorganizowania szerokiego rozmachu w pracy organizacji partyjnej w kopalni.**

Na takiej np. kopalni „Centrum", gdzie organizacja nasza liczy pół tysiąca członków, **komitet partyjny za mały nacisk kładzie na wychowanie ideologiczne członków Partii. Towarzysze nasi z komitetów nie dość pilnują sprawiedliwego rozdziału towarów, skutkiem czego powstaje wśród robotników wiele zadrażnień i nieporozumień.** Komitet Miejski i sekretariat organizacji kopalnianej, mają zamiar wysunąć na stanowisko wicedyrektora tej kopalni, któregoś z zasłużonych górników. **Trzeba to posunięcie przeprowadzić jak najszybciej, by sprawa ta nie wisiała jak dotychczas w powietrzu.**

Za sprawy przydziałów, za wzorową pracę konsumów, wzięli się nasi towarzysze w kopalni „Rozbark", gdzie otwarto ostatnio 3 nowe sklepy rozdzielcze.

Na „Orle Białym" szereg osiągnięć mają trójki dla walki ze szkodnictwem. Radca zakładowy tow. **Langier** i członek straży kopalnianej tow. **Wojciechowski** i **Kamiński bardzo poważnie przyczynili się do wykrycia szajki złodziei kopalnianych, którzy kradli co się dało.** Sekretarzem organizacji partyjnej jest tow. Rzeźniczek, absolwent Technicum.

Na terenie Bytomia **partia nasza za mało czyni w kierunku dobrej współpracy z bratnią PPS.** Możliwość tej współpracy istnieje i to dość duże. **Trzeba konkretnie podejść, wyjść naprzeciw ostatnim uchwałom Rady Naczelnej PPS, trzeba trafić do organizacji partyjnej PPS z gotowym, konkretnym planem działania w myśl tych uchwał.** Trzeba zacieśnić jeszcze bardziej współpracę obu partii na zakładach pracy, szczególnie w kopalniach, gdzie istnieją ciągle linie styczne w pracy naszych towarzyszy i towarzyszy z PPS w radach zakładowych w sprawach rozdzielania przydziałów żywnościowych, w pracy trójek antyspekulacyjnych i w tylu innych.

Bytomska organizacja partyjna miała wiele trudności, wiele z nich zwycięsko przełamała, z wieloma ciągle jeszcze się boryka. W tej chwili organizacja liczy 5.000 członków. Jest siła. Trzeba aby Komitet Miejski dobrze pokierował tą siłą. Ludzie naszej partii w jej szeregach rosną. Tak stało się z tow. **Ładoczem, który wysłany został przez KC naszej partii na stanowisko I sekretarza Komitetu Miejskiego w Poznaniu.** Tak dzieje się z tow. **Burym, który objął stanowisko I sekr. organizacji bytomskiej, z tow. Wacławikiem, II sekr. w Bytomiu i z innymi, którzy rosną i wyrastają na poważnych działaczy partyjnych w swoich kołach i komitetach.** (T.B.)

Z CAŁEGO KRAJU

RADZYŃ

BANDA „PŁOMIEŃ" ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA

Grasująca na terenie powiatu Radzyń banda rabunkowa „Płomień" ujęta została ostatnio przez funkcjonariuszów powiatowej komendy Milicji Obywatelskiej.

W okresie amnestii „Płomień" ujawnił się wraz ze swą bandą, następnie jednak zorganizował szereg napadów. Znaleziono u niego większą ilość broni.

WROCŁAW

PRODUKCJA WROCŁAWSKIEJ FABRYKI WAGONÓW

W pierwszym kwartale br. — Wrocławska Fabryka Wagonów wykonała 1.170 węglarek, a w drugim kwartale br. — 1,401 węglarek.

Wobec ukończenia nowej hali tendrowej rozpocznie się obecnie seryjna produkcja tendrów, systemem taśmowo-montażowym.

Do końca rb. wykonanych będzie 72 nowe tendry. System produkcji tendrów taśmowo-montażowy, który przyśpieszy tempo 3 a nawet 4-krotnie jest dotychczas w Europie niestosowany.

Hala tendrów obejmuje 20.000 m. kwadr. powierzchni i zatrudni 408 pracowników.

SZCZECIN

POGŁĘBIENIE PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Największa przeszkoda w swobodnym rozroście ruchu portowego w Szczecinie stanowi zamulenie toru wodnego Swinoujście — Szczecin.

Przed wojną port szczeciński był dostępny dla statków o zanurzeniu 8 m., obecnie najwyższe dopuszczalne zagłębienie wynosi około 7 m.

Przeprowadzenie w najbliższym czasie robót pogłębiających przywróci dawną głębokość toru wodnego i przyczyni się do poważnego zwiększenia ruchu statków.

Roboty te były dotychczas niemożliwe ze względu na zupełny brak odpowiednich pogłębiarek.

SŁUPSK

. Ziemię Słupską opuściły dwa dalsze transporty obywateli niemieckich, wyjeżdżających do Rzeszy. Pierwszy transport, obejmujący ponad 2.000 Niemców odszedł ze Słupska. Drugi transport, obejmujący 3 tys. Niemców odszedł ze Sławna. Władze administracyjne i sanitarne zabezpieczyły wyjeżdżającym Niemcom zaopatrzenie w żywność na czas podróży oraz zadowalające warunki sanitarne.

LUBLIN

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci Zygmunta Stegmana, byłego burmistrza miasta Janowa Lubelskiego z czasów okupacji. W czasie przewodu ujawniono, że Volksdeutsch Stegman współpracował z żandarmerią, przyczyniając się do mordowania Polaków. Na jego polecenie został m. in. żywcem pochowany Polak, postrzelony przez żandarmów niemieckich.

BIAŁOGARD

4 kilometry od Złocińca w pow. białogardzkim otwarto najnowszy ośrodek WF na Ziemiach Odzyskanych. Rozmiary obozu i zabudowań pozwalają na swobodne ulokowanie 5.000 osób. W obozie przebywa obecnie młodzież warszawska ze studium WF.

Mów do mnie jeszcze...

Dlaczego Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego w Zabrzu nie zapobiegło zepsuciu się łuski kakaowej

W magazynie Fabryki Czekolady i Cukrów „Hanka" w Siemianowicach znajduje się 2.400 kg. łuski kakaowej. Łuska gromadzona jest od marca 1946 r. jako produkt powstały z ziarna kakaowego. Wprawdzie łuska ta nie nadaje się do wyrobu czekolady i cukierków i nie posiada dużych wartości odżywczych, jednakże przedstawia wartość smakową. Jako domieszka do mąki kartoflanej, daje budyń o smaku czekoladowo-kakaowym. Można ją także zastosować jako domieszkę do innych produktów. Można też z niej sporządzić napój. O sposobie przyrządzania napoju wie każda gospodyni domowa.

Członkowie koła PPR tow. tow.: Pytlik, Pope i Sławikówna oraz przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Komenda, zainteresowali się łuską kakaową i zwrócili na ten fakt uwagę.

Dyrekcja zakładu nie mogąc we własnym zakresie zadysponować nagromadzonym towarem, wystosowała dnia 15 lipca 1946 r. pismo do Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego w Zabrzu, w którym doniosła, że: **„W magazynach tut. fabryki znajduje się 2.400 kg. łuski kakaowej. Ponieważ istnieje obawa zepsucia się łuski, prosimy uprzejmie o poczynienie starań w kierunku zadysponowania łuską kakaową".**

Zjednoczenie nie odpowiedziało na pismo, wobec czego dyrekcja skierowała drugie pismo, w którym czytamy: **„Pismem z dnia 15. VII. 1946 r. donieśliśmy, że w magazynie tut. fabryki znajduje się 2.400 kg. łuski kakaowej, prosząc o zadysponowanie łuską. Ponieważ zachodzi poważna obawa zanieczyszczenia jej molami, prosimy ponownie o powzięcie decyzji, w celu uniknięcie ewentl. strat".**

I na to pismo Zjednoczenie nie odpowiedziało.

Dyrekcja nie dała jednak za wygraną i w dniu 13. 9. 1946 r. pisze do Zjednoczenia: **„Naszymi pismami z dnia 15. VII. i 19. VIII. 1946 r. prosiliśmy o zadysponowanie 2.400 kg. łuski kakaowej, zmagazynowanej w tut. fabryce, której grozi zanieczyszczenie molami. Do dnia dzisiejszego odpowiedzi ani dyspozycji nie otrzymaliśmy. Prosimy ponownie o załatwienie powyższej sprawy".**

Dyrekcja zakładu nie chciała uszanować błogiego spokoju Zjednoczenia i uznać tak pięknego przysłowia, że „milczenie jest złotem" dlatego pisze dalej: **„W ślad za naszymi pismami z dnia 15. VII., 19. VIII. i 13. IX. rb. pozwalamy sobie ponownie uprzejmie przypomnieć, że w magazynach tut. fabryki znajduje się 2.400 kg. łuski kakaowej, której grozi zanieczyszczenie molami. Prosimy o odnowiednie dyspozycje".**

I po tym piśmie okazało się, iż panów w Zjednoczeniu nie jest tak łatwo obudzić z letargu. Dyrekcja uznała, że nie warto psuć więcej papieru, wystosowała przeto dnia 22. 10. 1946 r. ostatnie pożegnalne pisemko, w którym doniosła, **„Naszymi pismami z dnia 15. VII., 19. VIII., 13. IX. i 4. X. rb. zwracaliśmy Obywatelom uwagę, że zmagazynowanym w tut. fabryce 2.400 kg. łuski kakaowej grozi zanieczyszczenie molami. Ponieważ obecnie łuski są już częściowo zanieczyszczone donosimy, iż zrzekamy się dalszej odpowiedzialności za przechowywanie łusek".**

Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego wszelka korespondencja na temat łusek kakaowych między dyrekcją Fabryki Czekolady i Cukrów „Hanka" a Zjednoczeniem Przemysłu Cukierniczego w Zabrzu została przerwana.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby Zjednoczenie nie odpowiedziało dyrekcji zakładu w bież. sezonie ogórkowym, z uwagi na wyjazd referentów do uzdrowisk, jeżeli jednak w ciągu 13 miesięcy nie raczono dać odpowiedzi na 5 kolejnych pism, to nie tylko dyrekcja zakładu lecz każdy zdrowo myślący obywatel musi być oburzony.

Zwracamy się do odpowiednich czynników, aby przeprowadziły dochodzenia. By ustaliły przede wszystkim — kto jest odpowiedzialny za ignorowanie pism wysyłanych do Zjednoczenia przez dyrekcję zakładu? W drugim wypadku, by stwierdziły — dlaczego Zjednoczenie dopuściło do niszczenia się towaru, który można by zużyć? (Dr.)

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na niedzielę, dnia 20 lipca 1947 r.

6,57 Sygnał. 7,00 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,28 Muzyka. 8.50 Aud. Zw. Polsk. Rodz. Radiowych. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Aud. region. 11,00 Konc. życz. 11.35 Konc. rekl. 12,00 Poranek symf. 13.30 Niemcy po wojnie. 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich. 16,02 Ściany mają uszy — humoreska. 16,12 Muzyka. 16,45 Recenzja. 16,50 Aud. poetycka. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,15 Recenzja. 18,25 Aud. rozrywk. 18,50 Aud. liter. 19,00 U naszych przyjaciół. 19,30 Aktualn. dźwięk. 19,50 Koncert kapeli ludowej. 20,30 Spacerek przez eterek. 21,00 Dziennik. 21,30 Muzyka. 22,15 Muzyka tan. 23,00 Ost. wiad. dziennika. 23,10 Wiad. sport. 23,30 Muzyka. 24,00 Hymn.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś w niedzielę, dnia 20 lipca br. o godz. 19,30 na **Dużej Scenie Teatru** Śląskiego wspaniałe widowisko W. Szekspira **„SEN NOCY LETNIEJ"** w insc. i reż. B. Dąbrowskiego. Dekoracje A. Pronaszki.

NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL. Ciesząca się nadal wielkim powodzeniem sztuka W. Swiętnickiego **„NOKTURN".** Początek o godz. 20.

Teatr Śląski w Katowicach gościć będzie w ciągu kilku dni zespół artystów **Teatru Kameralnego z Łodzi którzy wystąpią** w sztuce amerykańskiej Tenneessee Williama **„SZKLANA MENAŻERIA".** Obsada: Irena Horecka, Zofia Mrozowska, Janusz Jaroń, oraz popularny aktor filmowy Jerzy Duszyński. Reż. Erwina Axera, dekoracje Jana Kosińskiego.

Dnia 21 lipca br. o godz. 19,30 w Chorzowie w Teatrze Miejskim **„SZKLANA MENAŻERIA"**

KINO

Katowice, Casino Piotr I seria pierwsza, Rialto, Bohaterki Pacyfiku. Słońce Piotr I seria druga. Światowid Robin Hood. Union Nowe pokolenie. Zorza Goal. Apollo Wyspa bezimienna.

Chorzów Apollo Goal. Colosseum Bohaterki Pacyfiku. Delta Ostatnia szansa. Polonia Bohaterki pacyfiku. Śląsk Skandal.

Sosnowiec Momus Granica. Roxy Historia jednego fraka. Zagłębie Młodość Tomasza Edisona.

Gliwice Apollo Na granicy. Bajka Niewidzialny detektyw. Casino Zeznanie szpiega.

DZISIAJ WITAMY SZTAFETĘ!

Z kraju północnej Europy wyruszyła sztafeta na wielki Międzynarodowy Festiwal Młodzieży, który odbędzie się w Pradze czeskiej w dniu 25 bm. Sztafeta z pozdrowieniami państw, przez które przebiega, wyruszyła z Danii przez Norwegię, Szwecję, Finlandię i obecnie przybyła do Polski. W sobotę, 19 bm. o godz. 17.30 wystartuje z siedziby Polskiego Komitetu Festiwalowego w Warszawie z pozdrowieniami Polski **i będzie przechodziła przez teren naszego województwa.** W niedzielę **rano przechodzić będzie przez Będzin, Sosnowiec, Katowice, Chorzów, Zabrze, Gliwice, Rybnik aż do punktu granicznego w Chałupkach. W KATOWICACH SZTAFETA BĘDZIE POMIĘDZY GODZ. 10 — 11-TĄ.** Trasa sztafety prowadzi: przez ulicę **Warszawska, Francuska, na Plac Wojewódzki,** gdzie powitają sztafetę przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, dalej **ul. 27 Stycznia, św. Jana przez Rynek, Zamkowa, Chorzowską, do Chorzowa.** Polski Komitet Festiwalowy zwraca się do wszystkich organizacji młodzieżowych a przede wszystkim do OM TUR, Związku Walki Młodych, „Wici", Związku Młodzieży Demokratycznej, harcestwa i kół młodzieżowych przy związkach zawodowych z prośbą **o serdeczne powitanie sztafety i utworzenie szpaleru na poszczególnych odcinkach trasy.**

Kronika gospodarcza

IMPORT PALIW PŁYNNYCH I SMARÓW W MAJU r. b.

W maju r. b. Polska otrzymała **z ZSRR 13.192 tony paliw płynnych i smarów oraz 7.7 mil. mtr.³ gazu ziemnego.**

Z Węgier importowaliśmy **4.429 ton paliw płynnych i smarów oraz 3.984 tony ropy. Rumunia** dostarczyła nam **107 ton smarów. Z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec** w drodze wymiennej **za benzol** sprowadzaliśmy **benzynę syntetyczną w ilości 535 ton, a na rachunek nieustalony jeszcze 3.574 tony.**

EKSPORT PRZETWORÓW ZIELARSKICH ZAMIAST EKSPORTU ZIÓŁ

Dział Zielarski „Społem" czyni starania **w kierunku uruchomienia wytwórni produktów zielarskich,** zwłaszcza olejków eterycznych, ekstraktów i tynktur i to zarówno **na zaspokojenie potrzeb krajowych, jak też** celem przygotowania **eksportu przetworów zielarskich zamiast eksportu surowców.**

KONTROLA MAGAZYNÓW SPOŁEM

WARSZAWA. W dniu 14 b. m. Komisje Kontrolno - Kwalifikacyjne, w skład których wchodzą przedstawiciele **Resortu Zaopatrzenia m. Warszawy, Państwowego Zakładu Higieny i Warszawskiej Rady Zw. Zaw.,** rozpoczęły kontrolę magazynów „Społem", badając stan towarów i sposób magazynowania.

* * *

STAROGARD. W Starogardzie odbyła się uroczystość wręczenia aktów własności 300 osadnikom rolnym gminy Słodkowo.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Z satysfakcją poświęcamy dzisiejszą „Trybunę Czytelników" wyjaśnieniom nadesłanym z szeregu urzędów. Wyjaśnienia te świadczą o skuteczności „Trybuny Czytelników" w zwalczaniu biurokracji, usuwaniu bolączek i naprawianiu krzywd wyrządzonych ludziom przez bezdusznych urzędników lub nieudolnych kierowników.

Nie zapominamy jednak ani na chwilę o tych urzędach, które dotąd jeszcze próbują ignorować uwagi naszych Czytelników pozostawiając je bez odpowiedzi. Do urzędów tych i instytucji w pierwszym rzędzie należy: Elektrownia gliwicka (T. C. dn. 11. 7.) Gazownia gliwicka (T. C. 29. 6., biura, rady zakładowe i kierownictwo kopalni „Eminencja (T. C. 18. 7.), „Rozbark" (T. C. 11. 7.), „Społem" (T. C. 28. 6. i 16. 7.) Pomijamy tutaj DOKP — Katowice, która poinformowała nas, że przygotowuje wyjaśnienia we wszystkich kwestiach poruszonych w „Trybunie Czytelników". „Milczących" zapewniamy że żadnego urzędu ani kierownika, który dostał się na łamy „Trybuny Czytelników" nie pozostawimy w spokoju, dopóki wyczerpująco, jasno i obiektywnie nie wyjaśnią spraw poruszonych przez naszych Czytelników (Red.).

„Pan naczelnik -- to ja"

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Wrocławiu pisze nam:

„W związku z notatką zamieszczoną w „Trybunie Czytelników" z dnia 10. 7. 1947 r. Nr. 187 pt. „Pan Naczelnik — to ja" powiadamiam, że zarządziłem przeprowadzenie inspekcji urzędu pocztowego Nowa Ruda i szczegółowego zbadania zarzutów podniesionych we wzmiankowanej notatce.

O wynikach dochodzeń powiadomię ob. Redaktora w terminie późniejszym, po ukończeniu dochodzeń".

Dyrektor Okręgu
inż. Wł. Kozubek

„Zur kleinen Konditorei"

Komendant Wojewódzki M. O. w Katowicach zawiadamia:

W związku z umieszczonym w dniu 8. 7. br. w „Trybunie Robotniczej" artykułem pt. „Zur kleinen Konditorei", w którym to publicznie skrytykowano bezczynność III-go Komisariatu MO w Katowicach — ustaliłem co następuje:

W Katowicach - Załężu przy ul. Janasa, róg Wojciechowskiego, na bocznej ścianie domu znajdował się zamalowany napis jak wyżej wymieniono. W końcu czerwca 1947 r. miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w Załężu z okazji „Tygodnia Straży" urządziła pokaz w wyżej wymienionym miejscu, gdzie publicznie pokazano sprawność w razie ewentualnego pożaru. Po fikcyjnym gaszeniu jeden ze strażaków kierując strumień wody z węża strażackiego przez nieuwagę spłukał farbę, która pokrywała w. w. napis niemiecki, tak że stał się widocznym dla przechodniów.

Dzielnicowy z III-go Komisariatu MO Katowice po zauważeniu zwrócił uwagę administratorowi tegoż domu, aby tenże dopilnował zamalowania napisu jednak ów administrator prawdopodobnie z lenistwa, a tłumacząc się, że nie miał pieniędzy na farbę, napisu nie zamalował tak, że napis ten przez okres około jednego tygodnia widniał na murze.

Dopiero po ukazaniu się artykułu w „Trybunie Robotniczej" przysłano na interwencję Komisariatu MO robotników z farbą olejną, którzy to napis zamalowali.

W stosunku do administratora, wyciągnięto konsekwencje administracyjne. Funkcjonariuszy MO za niedopilnowanie swego rejonu ukarano dyscyplinarnie.

Jednocześnie nadmieniam, że nie chcąc sprawy zaognić między Zarządem Miejskim a organami Milicji Obywatelskiej — w dowód przedwczesnej interwencji Komisariatu MO w Katowicach-Załężu — przesyłam odpis meldunku z dn. 28. 6. 1947 r. na wyżej wymienionego administratora.

Komendant Wojew. MO
Kempa mjr.

* * *

Kwitujemy odbiór odpisu
(Redakcja)

„ZUS w Chorzowie nie spieszy się"

W związku z ogłoszoną w numerze 192 korespondencją w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie, Oddział tutejszy prosi o przyjęcie do wiadomości następującego wyjaśnienia:

1. Zakład wypłaca rentę inwalidzką ob. Pawłowi Rychlikowi, zamieszkałemu w Widowie gmina Pławniowice w powiecie gliwickim. Renta ta jest wypłacana wraz z dodatkami na 4 dzieci od listopada 1945 r. bez przerwy. W tej sprawie nie otrzymał Oddział ZUS żadnej korespondencji rencisty, a w szczególności nie posiada pisma z dnia 6, 2, 1946 r. Rencista złożył w zarządzie gminnym arkusz rejestracyjny, na podstawie którego została przyznana renta inwalidzka i żadnej dalszej korespondencji nie prowadził już z Zakładem.

W artykule podane jest inne imię rencisty a mianowicie Rychlik J. Celem dalszego zbadania sprawy prosi oddział ZUS o podanie pełnego imienia rencisty. (Rychlik Teofil, Widów, poczta Toszek, gm. Pławniowice — Red).

2. Ob. Ochman Gerard podał, że sprawa jego chrzestnej matki pozostaje od szeregu miesięcy bez załatwienia. Sprawa jednak nie może być obecnie zbadana, ponieważ nie podano imienia i nazwiska wdowy. W dniu 15 bm. wysłano na adres Gerarda Ochmana pismo, w którym oddział ZUS prosił właśnie o podanie imienia i nazwiska wdowy oraz imienia i nazwiska zmarłego jej męża. Po otrzymaniu tych danych Zakład zbada i wyjaśni sprawę.

3. Zakład wypłacał rentę wdowią ob. Matyldzie Wantuła, która w maju 1945 r. zgłosiła roszczenie o wznowienie wypłaty tej renty, podając adres zamieszkania w Chwałowicach, Stara Kolonia 44. Renta ta była wypłacana bez przerwy od 1945 roku pod wskazanym adresem. Natomiast pod koniec marca br. PKO zwróciła przekaz z podaniem, że adresatka wyprowadziła się i nowy adres nie jest znany. Przekaz ten dotyczył renty za miesiąc luty 1947 r. i renta ta w kwocie 600 zł została przypisana na koncie Zakładu w PKO. W międzyczasie jednak t. zn. od czasu nadejścia zawiadomienia o zwrocie renty za miesiąc luty, Zakład przekazał już dalsze raty rentowe pod poprzednim adresem za miesiąc marzec i kwiecień. Renta za te miesiące nie została dotychczas zwrócona przez PKO. Wypłata dalszych rat rentowych, wobec braku nowego adresu zamieszkania rencistki, została zawieszona z początkiem miesiąca maja br.

Oddział ZUS otrzymał dopiero w dniu 21. 6. 1947 r. pierwsze zawiadomienie ze strony rencistki, że zmieniła miejsce zamieszkania z Chwałowic i przeprowadziła się do Rybnika. Pismo z dnia 15. 3. br. do Zakładu nie nadeszło.

Po zawiadomieniu przez rencistkę o nowym miejscu zamieszkania Zakład przekazał do wypłaty zaległe raty rentowe za miesiąc luty, maj i czerwiec oraz włączając do tego ratę rentową za lipiec br. za pośrednictwem PKO jeszcze w dniu 26. 6. br.

W sprawach poruszonych przez ob. Rychlika i ob. Ochmana nadeśle Oddział ZUS dalsze wyjaśnienia po otrzymaniu informacji, które pozwolą na odszukanie odnośnych spraw rentowych.

Ob. Wantułową powiadamia jednocześnie Oddział ZUS osobnym pismem o stanie i załatwieniu jej sprawy rentowej.

w z. dyrektora
insp. J. Jarczyk

ś. † p.,

Wiktor Ćmok

w dniu 17. 7. 1947 r. zmarł po ciężkich i długich cierpieniach przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20. 7. 47 r. o godz. 13,45 z domu żałoby w Mysłowicach, przy ul. Szkolnej 1, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINA



Szkoły Samochodowe

Katowice, ul. św. Stasława 4
Rybnik, ul. Wysoka 2
Szkolą szybko i tanio
Zamiana obcych praw jazdy na polskie.

RUDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

KOKSOWNIA »WALENTY« W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

poszukuje dla ruchu maszynowego

wykwalifikowanego WERKMISTRZA MASZYNOWEGO

z długoletnią praktyką w koksowni lub w przemyśle ciężkim, ze średnim wykształceniem mechaniczno-elektrotechnicznym.

Zgłoszenia pisemne wzgl. osobiste należy skierować do Dyrekcji KOKSOWNIA „WALENTY" W RUDZIE ŚLĄSKIEJ. (PAP)2587kr

---

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU TABORU I SPRZĘTU KOLEJOWEGO

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

zatrudni natychmiast: (PAP) 2596kr

ślusarzy narzędziowych tokarzy

Warunki według umowy zbiorowej.

Zgłoszenia: Wydział Personalny:

PAŃSTWOWEJ FABRYKI WAGONÓW WROCŁAW, ul. Przemysłowa Nr. 12.

URZĄD WOJEWÓDZKI ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

ogłosił

przetarg publiczny

na drobne roboty instalacji sanitarnej

z terminem składania ofert do dnia 29 lipca 1947 r. godz. 10-ej. (PAP) 2520kr

Bliższe szczegóły otrzymać można w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym tut. Urzędu pokój 361.

PAŃSTWOWA FABRYKA BRONI W RADOMIU

zatrudni od zaraz wysoko wykwalifikowanych

frezerów, tokarzy oraz ślusarzy

do robót precyzyjnych i remontu maszyn.

Warunki płacy wg umowy zbiorowej pracy. Sprawa przydziału mieszkania służbowego jest aktualna. Kandydaci winni zgłosić się osobiście z wszelkimi odpisami świadectw z prac poprzednich

---

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego

ZABRZE, 3. UL. ZAMKOWA 1

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie

robót oczyszczenia z rdzy i pomalowania farbą olejową zbiorników gazowych o pow. ok. 12.000 m² oraz urządzeń mechanicznych i koksowni „Knurów" w Knurowie o pow. ok. 9.000 m².

Szczegółowe warunki wykonania robót zawarte są w wezwaniu do składania ofert", które wraz z podkładkami ofertowymi otrzymać można codziennie w Zjednoczeniu (pokój Nr. 86).

Oferty składać można w Oddziale Budowlanym Zjednoczenia do dnia 25 lipca br. godz. 12-ta tj. do terminu rozpoczęcia się przetargu.

Zjednoczenie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz stwierdzenie, że przetarg nie dał wyniku. 2538kr

---

ZAWIADOMIENIE

Dnia 22. lipca 1947 r. wyjdzie

NUMER SPECJALNY

w rozszerzonej objętości, poświęcony

Rocznicy Manifestu P. K. W. N.

Numer ten będzie

BOGATO ILUSTROWANY

i zawierać będzie m. in.

BOGATY DZIAŁ REKLAMOWY

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja, oraz wszystkie Oddziały i kioski Tryb. Rob. do dnia 20-go lipca 1947 roku

»TRYBUNA ROBOTNICZA«

DZIAŁ OGŁOSZEŃ - TELEFON: KATOWICE NR 361-06

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK ŚRUB, NITÓW I CZĘŚCI KUTYCH BYTOM.

ul. Powstańców Warszawskich 14

ogłasza **przetarg** nieograniczony

na wykonanie

remontu kotłów parowych wysokiego ciśnienia dla centralnego ogrzewania oraz rządzenia zasilającego kotły w wodę dla Fabryki Śrub „Archimedes" we Wrocławiu, ul. Robotnicza Nr. 72.

Podkładki ofertowe oraz informacje otrzymać można w Zjednoczeniu Polskich Fabryk Śrub, Nitów i Części Kutych Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 14, w Wydziale Odbudowy i Rozbudowy oraz w biurze Dyrekcji Fabryki „Archimedes".

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 lipca br. o godzinie 11-tej w Zjednoczeniu Polskich Fabryk Śrub, Nitów i Części Kutych Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 14 w Wydziale Odbudowy i Rozbudowy. (PAP) 2573kr

---



Rudyard Kipling

DRUGA KSIĘGA DŻUNGLI

CENA zł 480

WYDAWNICTWO·MEWA·
KATOWICE

»TRYBUNA ROBOTNICZA«

ODDZIAŁ W OPOLU

ul. Odrodzenia 17 — telefon 385

przyjmuje

prenumeratę ogłoszenia

STAROSTWO POWIATOWE REFERAT ODBUDOWY W DĘBICY

ogłasza

przetarg nieograniczony

na

budowę dobudówek stajen przy Powiatowej Lecznicy Weterynaryjnej w Dębicy

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 24 lipca 1947 r. do godz. 10-tej w Powiatowym Referacie Odbudowy w Dębicy przy ulicy Rzeszowskiej (budynek Sądu Grodzkiego).

Oferenci mogą tam nabyć podkładki ofertowe, warunki przetargowe, warunki wykonania robót, oraz uzyskać wszelkie potrzebne informacje.

Dębica, dnia 8 lipca 1947 r.

Architekt Powiatowy
(Inż. Leszczyc-Wodzyński Wiktor)

POLSKA FABRYKA HUFNALI I WYROBÓW ŻELAZNYCH
ZAWIERCIE BOROWE POLE

ogłasza

przetarg na budowę dachu

na Oddziale Kwasowni z materiału fabrycznego

Oferty należy składać do dnia 20 VII br. Termin rozpoczęcia robót natychmiast. 2539kr

Bliższe szczegóły poda kierownictwo fabryki.

P. C. K. chroni, ratuje

Wolne posady

Zjednoczenie Biur Projektowo - Montażowych dla Górnictwa, Katowice ul. Zamkowa 3, zatrudni natychmiast: 1 pracownika umysłowego z wyższym wykształceniem handlowym, 2 stenotypistki, 15 niewykwalifikowanych robotników. Zgłoszenia osobiste i oferty składać należy w Biurze Personalnym. (PAP) 2575

1 mistrza do działu narzędziowego przyjmie — Fabryka Lamp Górniczych, Katowice, Zamkowa 41. (PAP)2585kr

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Przemysłu Chemicznego w Katowicach-Ligocie poszukuje od zaraz rutynowanego kierownika sklepu tekstylnego. Zgłoszenie wraz z referencjami składać natychmiast pod powyższym adresem. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2937kr

Potrzebnych jest dwóch kontrolerów finansowych wymagana znajomość buchalterii, 2 ceramików, stanowiska kierownicze na wyjazd. Zgłoszenia Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego Katowice, Warszawska 12, Wydział Personalny. 2949kr

Pielęgniarka wykwalifikowana do dziewięciomiesięcznego dziecka potrzebna od zaraz. Referencje pożądane, wyjazd na letnisko, warunki dobre. Zgłoszenia Katowice, ul. Kościuszki 18, m. 1. 845 I

Dyrekcja gimnazjum w Siemianowicach poszukuje nauczyciela-(ki) matematyki, angielskiego, francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie. 846 I

Przyjmiemy samodzielnego buchaltera bilansistę, 2 ślusarzy remontowych, 2 ślusarzy obznajomionych z produkcją narzędzi i wykrojników, dwóch tokarzy, — reflektujemy na siły kwalifikowane. — Zgłoszenia biuro personalne, Fabryka Sonsala Chorzów, ul. Styczyńskiego 16. 29639g

Cholewkarza zdolnego poszukuję natychmiast, pracownia obuwia, Świętochłowice, Bytomska 10, Tukaj Józef, mieszkanie zapewnione. 847 I.

Przedstawiciela dzielnego na Katowice i okolicę poszukuje Gdańska Wytwórnia Spożywczo-Chemiczna. Oferty piśmienne, osobiście od godz. 16 — 20-tej, Hotel Savoi. 2978kr

Mechanik ślusarz, z prawem jazdy do prywatnej firmy potrzebny. Oferty: „Mechanik" Sosnowiec, „Tryb. Rob." Pierackiego 1. 2976g

Potrzebny fryzjer męski od zaraz. Sosnowiec, Dekerta 1. 2976g

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Ścieg" w Krakowie, przy ul. Szewskiej 21, m. 6, poszukuje natychmiast bieliźniarek samodzielnych do luksusowej bielizny. Wynagrodzenie bardzo dobre. [illegible]

Państwowa Fabryka Obrabiarek dawn. L. Zieleniewski i Fitzner Gamper w Dąbrowie Górniczej, ul. Kolejowa 8 — poszukuje od zaraz:
1) **Szefa produkcji — inżyniera lub technika** z długoletnią praktyką, dokładnie zapoznanego z produkcją obrabiarkową.
2) **Kalkulatorów i planerów obróbki mechanicznej.**
3) **Rozdzielczych,** zaznajomionych z rozdziałem pracy warsztatowej.
4) **Księgowych i rachmistrzów,**
5) **Techników konstruktorów,** obeznanych z budową obrabiarek.

Poza tym przyjmiemy: **tokarzy, traserów, heblarzy, szlifierzy, frezerów i wytaczarzy.**

Mieszkaniami fabryka nie dysponuje. Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysami, prosimy kierować do wydziału personalnego wyżej wymienionej fabryki. (PAP) 2608kr

Rutynowaną sekretarkę ze znajomością maszynopisma, stenografii oraz języków obcych poszukuje Zjednoczenie Fabryk Cementu, Sosnowiec, 3-go Maja 22, pok. 20. Pożądane zgłoszenia osobiste. 2600kr

Pielęgniarkę do półtorarocznego dziecka poszukuje od zaraz. Zgłoszenia do „Trybuny Robotniczej" Katowice 3-go Maja 8 pod „Pielęgniarką". 837 I

Posad poszukują

Szofer dwunastoletnią praktyką poszukuje posady, Kopecki Alfred Bytom, ul. Maszalika 6. 844 I

Początkujący księgowy z ukończonym 4-miesięcznym kursem księgowości i świadectwem poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia „Trybuna Robotnicza" Katowice, 3-go Maja 28, pod „Księgowy". 841 I.

Księgowa (wieloletnia praktyka) poprowadzi księgowość systemem przebitkowym. Zgłoszenia do „Trybuny Robotniczej" Katowice 3-go Maja 28, pod „Samodzielna". 842 I

Kupno

Konstrukcję stalową hali fabrycznej o wymiarach: szer. 12 mtr., dług. 30 mtr., wys. 7 lub zbliżonych, możliwie ze suwnicą 3 t. zakupi Zjednoczenie Biur Projektowo-Montażowych dla Górnictwa, Katowice, ul. Zamkowa 3. (PAP)2577kr

Kupimy tarcze filcowe do polerowania średnicy od 250 mm wzwyż. Fabryka Sonsala Chorzów, ul. Styczyńskiego 16. 2963g

Państwowa Centrala Handlowa Oddział w Sosnowcu zakupi kasy rejestracyjne systemu National. Oferty z podaniem cen prosimy kierować Sosnowiec, 3-go Maja 11a

Pasy transmisyjne, gazę młyńską kupujemy Bytom, Moniuszki 15,5 tel. 2275kr

---

Huta Bankowa

ZAKUPI:

15.000 kg owsa pełno ziarnistego na pasze dla koni i

7.150 kg słomy na sieczkę.

Oferty należy skierować do Działu Zaopatrzenia Techn. Huty Bankowej do dnia 25 lipca 1947 r. (PAP) 2519kr

---

Kupno! Sprzedaż!

Okulary, lupy, termometry, instrumenty miernicze, aparaty, materiały fotograficzne

»OPTYKA«

BYTOM Dworcowa 7
2416kr telefon 51-66

Sprzedaż

Ton malarski (szlamkreda) w kawałkach i mielony dostarcza wagonowo i mniejszymi partiami „Kosmos" Mysłowice Bytomska 14. 2951kr

Sprzedam magiel okazyjnie, Panewnik, Klasztorna 21. 2952kr

Sprzedam autobus Bussing na 41 m, siedzących 25, stojących, prawie nowy, ogumienie 80%, jedna rezerwa. Można oglądać w Poznaniu, ul. Grodziska 25, m. 5, telefon 7766. Bliższych informacji udziela Żurek, Siemianowice Śl. Pocztowa 3. 853 I.

Betoniarka Jagera 250 litrów do sprzedania „Kosmos" Mysłowice, Bytomska 14, telef. 220-13. 2954kr

Sprzedam okazyjnie hektar pola blisko Dandówki Klimontowa, Zagórza, Sielca, Sosnowiec, Biuro Struzik, 1 Maja 6, telef. 626-90. 2976g

Auto hulajnoga „Tempo" na chodzie bardzo dobry stan do sprzedania. Wiadomość tel. 625-50. 2980kr

Sprzedam gospodarstwo rolne 6 morgowe w okolicy Częstochowy. Wiadomość: Franciszek Kowalczyk, wieś Wrzosowa pow. Częstochowa.

Mydło do prania doskonałe „**Radość**". Punkt sprzedaży Wytwórni Bytom Grottgera 9. Prowincja — gotówką 10 % (800 zł.) na Narodowy Bank Polski — Bytom konto „M. Kabziński Biuro Handlowe" — reszta za pobraniem. 2865g

Do sprzedania motocykl, Ardie 200 ccm, kajak gumowy, zegarek z bransoletką złotą Dąbrowa Gór., Wigury 9. 2976g

Nauka

NOWOOTWARTA

SZKOŁA SAMOCHODOWA

Zabrze, pl. Traugutta

Budynek Szkoły Przemysłowej 2414kr

ogłasza WPISY

Angielskiego łaciny portugalskiego konwersacja, korespondencja wyucza szybko tel 335-79 Katowice Krol. Jadwigi 12/4

SZKOŁA SAMOCHODOWA

BYTOM, ul. Powstańców Warszawskich 46

ogłasza

WPISY NA NOWY KURS 2415kr

Polecenia

Otrzymaliśmy: węgorza wędzonego, łososia w oliwie, szproty wędzone w oliwie, pieprz w ziarnkach, proszek cytrynowy „Lemon Juice" Śląska Hurtownia Spożywców Katowice, 3 Maja 17, tel. 305-96. 2533kr

Niklowanie, chromowanie. Bytom Moniuszki 7. 2379kr

Poszukiwania

Kto zna miejsce pobytu Filipa Brazilitena z Borysławia, syna Józefa i Andzi z Feneringów lub wie cokolwiek o jego losie proszę podać na adres Russ Henryk Gliwice, Dolne Wały 9 2913g

Bronisław Pytlasiński poszukuje żony Wiadomość Modrzejów, Henryka 11 u Olgi Woźniak 2858g

Wolem Franciszek Dziedzice, domy kolejowe 365 poszukuje Józefa Srokala, który wyszedł 1 lipca do dziś nie powrócił. 813 I

Szydełko Zofia z domu Gałdon, zamieszkała Czernichów pow. Rutki proszona jest o podanie adresu w sprawie rodzinnej, Piątek Zdzisław mleczarnia Mikołów 803 I

Kachny Jan, Kluczbork Powstańców 6, poszukuje Golicza Władysława ze Lwowa 1610 g

Poszukuję żony Marii i syna Józefa podczas okupacji zamieszkałych w Trójcy pow. Kołomyja Samborski Marian Cieszyn, ul. Boncowska 66 u gospodarza Cieślaka Stanisława. 785 I

Wolem Franciszek Dziedzice, domy kolejowe 365 poszukuje Józefa Srokala, który wyszedł 1 lipca do dziś nie powrócił. 813 I.

Poszukuję mego siostrzeńca Jakuba Artura Fietrnika z Drohobycza, który służył od roku 1941 w armii radzieckiej. Kto by wiedział o miejscu Jego pobytu proszony jest o wiadomość: Laura Winnicka, Wrocław Ogrodowa 65 1666kr

Poszukuję syna Stanisława Sadzawickiego lat 16 który wyszedł z domu przy końcu marca. Wszelkie wiadomości kierować do ojca Sadzawickiego Juliana, Mikulczyce, ul. 11 Listopada 74. 2487g

Poszukuję siostry Heleny Roman Czarnecki, Opole Jagiellońska Nr 7

Kto zna miejsce pobytu Filipa Brazilitena z Borysławia, syna Józefa i Andzi z Feneringów lub wie cokolwiek o jego losie proszę podać na adres. Russ Henryk Gliwice, Dolne Wały 9.

Poszukuję: matki Babicz Anny, braci: Władysława, Jana Leopolda, Franciszka Józefa siostry: Marię, Anielę Babicz Michał pow. Turka nad Stryjem. Wiadomości proszę skierować Skarżysko Kamienne, ul Chłodna nr 2 1094kr

HALO UWAGA! W dniu 5 lipca zaginęła dziewczynka lat 9 blondynka, szczupła, ubrana w niebieską sukienkę w różowe kwiatki, białe sandałki nazwisko Paprzycka Wanda wyszła z drugą dziewczynką lat 11 nazwiskiem Regina Woźnica, ubraną w czerwoną sukienkę, umieją język francuski wróciły z Francji. Kto widział i rozpoznał dziewczyny proszony jest o podanie rodzicom, adres Paprzycki Jan, Chorzów III, Lwowska 52. 2861g

Poszukuję Żukowskiego Jerzego urodz. w Stanisławowie który 1946 wyjechał z babką ze Lwowa. Wiadomość kierować. Ruskowa Bronisława, Cieszyn. Przepilińskiego 18.

Szumlicz Wiktor, proszę o podanie adresu w sprawach fachowych natychmiast. Czarnecki Roman Opole, Jagiellońska 7. 2141kr

Poszukuję Stanisława. Józefę Ochyra Julię z Ochyrów Stupnicką, Sławka Pindusa ze Lwowa, Marcina i Kazimierza Paradę ze Skolego, ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu wymienionych proszony jest skierować zawiadomienie na adres Zaprutko Stanisław, Wągrowiec Kcyńska 71 woj. Poznań

Markiewicza Jana repatrianta Lwów Żeromskiego 2, wyjechał transportem 15 czerwca 1945 r do Krakowa, poszukują Głowaczowie, Straszewiec Główna 132, poczt. Żybocin pow. Bystrzyca 2842g

Poszukuję rodziców Franciszka i Anastazji Śliwińskich, ostatnio zamieszkali w Zbrzyś pow. Borszczów, woj. Tarnopol Adolf Śliwiński, Majątek Stradonia pow. Opole

Sielecki Władysław z Brasław woj. Wilno zwracam się z prośbą do tych co mnie znają o podanie adresów, proszę o skierowanie: Biała - Krakowska ul. Wapienna 14, żona Sielecka Barbara 1977kr

Katarzyna Bucek poszukuje męża Emila który przebywał na robotach w Wiedniu Prosi o wiadomość na adres Radoszowice pow Niemodlin 2542g

Poszukuję brata Piotra, ostatnio przebywającego w Jednostce w Prusach Wschodnich Jan Duda, Bytom, Wolności 59 2702g

Poszukuję Saban Jadwigę z domu Nazarewicz która w r. 1945 została wywieziona wraz z fabryką H K P na roboty do Niemiec. Łaskawe wiadomości proszę kierować na adres: Katowice, Sobieskiego 13 Nazarewicz Maria

Poszukuję Kempnego Pawła, ur. 1907 r. w Pielgrzymowicach przebywał 18. 1. 1945 r. w niemieckim wojsku w Oels. O wiadomość prosi Kempny Maria, Pielgrzymowice 174. 2189kr

Poszukuję Kuziów Donesowej. Salamon Zygmunt Zabrze, Lwowska 10. 2710g

Poszukuję rodziny Jana Madrackiego przed 1939 zamieszkałej w Stanisławowie ul. Ksawerowska nr. 26 Proszę zgłaszać wiadomości o Madrackim Janie na adres: Sasiadek Władysław Roszkowice Byczyna pow Kluczbork 2327kr

Ktokolwiek wrócił z terenów Związku Radzieckiego i innych zagranicznych, a wiedziałby coś o istnieniu Stanisława Tumidajewicza, urodz. 12. II. 1904 r. w Strzeszynie syna Sylwestra i Doroty z Dzikich, proszony jest uprzejmie o skierowanie wiadomości o nim do Redakcji i Administracji „Trybuny Robotniczej" Katowice, Mickiewicza 9, poszukuje żona Maria. 2490kr

Matka poszukuje Włodzimierza Siomiaka lub żonę Jadwigę Saniecka z Wilna. Wiadomość kierować Sobelak Głubczyce. Sienkiewicza 19 2723g

Poszukuję córkę Wandę Marszinek ur 1. 9. 1924 matka Tekla Marszinek Koźle Kłodnicka 12

Józef Herman lub jego rodzice są proszeni o podanie swego adresu Maria Machaczek, Chybie 2457k

Poszukuję męża Mariana Kasprzyka, który wyjechał 1933 r. w niewiadomym kierunku, proszony jest o zgłoszenie się w sprawie rozwodowej. Sabina Kasprzyk wieś Kościelec, gm. Rędziny, poczta Rudniki, Rędziny pow. Częstochowa. 2508kr

Matka Jerzego Świejkowskiego poszukuje Mikołaja Markiewicza z Dubna. Wiadomość proszę skierować Bielsko ul. Konopnickiej 10. J. Świejkowska. 2825g

Byłego więźnia z obozu Oświęcim, Kaczmarczyka Ludwika poszukuje Gawlas Józef, Sopotnia-Wielka poczta Jeleśnia 331 I

Zgubiono

Zgubiono 7. 7. 47 r. w tramwaju Katowice — Świętochłowice 1 teczkę skórzaną czarną. — Wewnątrz: książka podatkowa, rachunki od stycznia i jeden zaczęty sweter. Prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Chromik Genowefa, Świętochłowice, Kolonia Dworcowa 36. 850 I.

Unieważnienia

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną w Płocku na nazwisko Józef Franciszkiewicz. 2979kr

Unieważniam skradzioną legitymację służbową, dowód obywatelstwa nr. 8135 i inne dokumenty na nazwisko Jaworska Weronika zamieszkała w Katowicach. 839 I

Unieważniam zgubione dowody oraz zezwolenia ministerialne na ładunek drzewa nr. 27515, 27516, 27517, Barański Mieczysław Katowice-Ligota, Małposka 11. Znalazcę proszę o zwrot. 838 I.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Burczyk Ryszard, Kłodnica, Żwirki Wigury 32. 840 I

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową nr. 347178 na nazwisko Cecylia Zagórska Chełm Wielki. 827 I

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Anna Binatz. Pszczyna. 828 I.

Unieważniam zgubione prawo jazdy, zaświadczenie pracy, legitymacja P. W. i inne na nazwisko Seweryn Jan Brzęczkowice, Oświęcimska 107. 832 I

Unieważniam skradzioną legitymację Kasy Chorych Sosnowiec na nazwisko Franciszek Ramza Sosnowiec, Kuźnica. 2956kr

Unieważniam legitymację oficerską Nr. 4116, książeczkę uposażeniową, książeczkę mundurową ppor. Ossowski Józef. 2948kr

Unieważniam zgubiony dowód tożsamości, legitymację pracy i Związków Zawodowych na nazwisko Kłobus Zofia Katowice-Załęże, Wojciechowskiego 76. 843 I

Unieważniam zgubiony dowód rejestracyjny H. 60232 na nazwisko Moritz Antoni, Siemianowice. 2961g

Unieważniam skradzione dokumenty, legitymację Ubezpieczalni, dowód osobisty i książeczkę wojskową na nazwisko Klecha Leon, Chorzów, ul. Nowa 38. 2963g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Witek Franciszka Katowice, ul. Wincentego Pola 27. 848 I.

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą oraz zaświadczenie rejestracji RKU Radom na nazwisko Ostrowski Teofil Katowice, Plebiscytowa 37. 849 I

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną Nr. 859 wyd. przez Urząd Skarbowy Zawiercie, na nazwisko Mizera Stanisława, Koziegłowo. 851 I.

Unieważniam skradzione zaświadczenie tymczasowe na nazwisko Gorol Małgorzata Piotrowice, ul. Mysłowicka 13. 852 I.

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Pelech Andrzej, Mikołów ul. Wyzwolenia. 2968g

Unieważniam legitymację służbową M. O. Biała, świadectwo ukończenia kursu C. W. M. Słupsk, zaświadczenie RKU Żywiec. Gierałtowicz Stefan, Powiatowa Komenda M. O. Biała Krakowska. 2581kr

Unieważniam zgubioną deklarację wierności, przepustkę graniczną oraz dowód osobisty Ewa Raszka Cieszyn, Ogrodzona 43. 2970kr

Unieważniam skradzioną deklarację wierności, zaświadczenie rejestracji wojskowej oraz inne dokumenty Grycz Adolf, Cieszyn, Pierściec 66. 2969g

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Zofia Szostak Ligota Tułowicka, pow Niemodlin, 2583kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU kartę repatriacyjną z Niemiec, na nazwisko: Wołkowicz Stanisław, Opole. Komisariat M. O. 2538kr

Unieważniam zgubioną legitymację Nr. 1427 wydana przez Hutę Małopanew Juszczyszyn Jadwiga. 2588kr

Unieważniam skradzione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty i inne na nazwisko Nowacki Tadeusz Popielów. 2538kr

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa wystawione przez Starostwo w Rybniku na nazwisko: Kuska Janina z Chwałowic. 2931g

Unieważniam skradzioną legitymację PKP Nr 128977 i biletu miesięcznego na m. lipiec na nazwisko Materzok Ernestyn, Rydułtowy. 2581kr

Unieważniam zgubione obywatelstwo na nazwisko Szymiczek Aniela Gliwice, ul. Grodowa 15. 2932g

Unieważniam zgubione obywatelstwo na nazwisko Abura Józef, Gliwice, ul. Floriańska 33. 2932g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty Głowacki Jan. Zabrze ul. Żeromskiego 30. 2939 g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa, Tricz Konrad, Rokitnica, Kopernika 5. 2940 g

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty — Wojewódka Jan, Bytom, Żwirki Wigury 9. 2940g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 18523 i zameldowanie. Noglik Wiktoria, Bytom Poznańska 67a. 2940 g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa, Mynarek Agnieszka, Księdzlas, pow. Gliwice. 2940g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa i legitymację ubezpieczalni, Stróżyk Ryszard, Bytom. 2940g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa, Muszalik Elżbieta, Bytom, Jana Smolenia. 2940g

Unieważniam dowody kolejowe 348053 i 348070 na nazwiska Sobczyk Ema, Freitag Berta, Piekary Śląskie. 2940g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Potyka Fryderyk, Kończyce, ul. 3-go Maja 9. 2975g

Unieważniam zgubione obywatelstwo 8714 Mandrela Hildegarda, Fortuna, pow. Gliwice. 2965g

Unieważniam zgubione obywatelstwo 4080/45 — Kozuszek Anton, Gliwice, ul. Nowy Świat 61. 2965g

Unieważniam skradzione obywatelstwo, Pierdola Klara Fortuna, pow. Gliwice. 2965g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Łuska Leon, Łaziska. 2964g

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Michalski Ludwik Rybnicka Kuźnia. 2964g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Nr. 7898 Kowalski Franciszek, Pyskowice, Dworcowa 44. 2965g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Żywiec, Drewniak Józef, Gliwice. 2965g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Opole i legitymację PPR Nr. 2103. Walas Franciszek Gliwice. 2965g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Nr 30829 Malcherczyk Agnieszka Łubie Górne. 2965g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Rigol Olga Zabrze, ul. Floriana 22 2967g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Mokrzycki Jan, Skrzydlów, gmina Rzyki, powiat Radomsko.

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie Nr. 8434 na nazwisko Sokolska Franciszka, Zabrze, ul. Sienkiewicza 26.

Unieważniam skradzione obywatelstwo polskie Nr. 45512 na nazwisko Lizon Herbert, Mikulczyce, ul. Kościuszki 28c. 2967g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko: Noworyta Wincenty Jeleń, Jaworznicka 45 pow. Chrzanów. 2971g

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą, kartę repatriacyjną i metrykę urodzenia na nazwisko Weigl Wiktor Janina Zabrze, Roosevelta 51. 2973g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie oraz zaświadczenie wojskowe na nazwisko Mańka Józef, Mikulczyce ul. Wesoła 26. 2975g

Unieważniam zgubione dokumenty, dowód osobisty, kartę przesiedleńczą do Nowej Soli zameldowanie w PUR na nazwisko Janina Słabosz. Dańdówka, ul. 11-go Listopada 34. 2929g

Unieważniam skradzione dowody w Skale, na nazwisko Werner Jakub, Dąbrowa Górn. Reymonta 19. 2947g

Unieważniam zgubioną legitymację kopalni „Sosnowiec" Tabor Paweł. 2947g

Unieważniam skradzione dowody Szopa Adolf Dąbrowa Górn. Sienkiewicza 10. 2947g

Unieważniam skradzione dokumenty kartę rejestracyjną RKU, dekret nominacyjny PKP na nazwisko Stefan Baranek, Sosnowiec, Śląska 19. 2958kr

Unieważniam zgubione dokumenty, legitymację członkowską PPS, nr. 34541, leg. Związku Prac. Sam. Ter. zniżkę kolejową, leg. Zw. Samopomocy Chłopskiej służbową Stanisław Kozłowski Niwka Kopalniana 12. 2959kr

Unieważnia się zagubioną kartę ewidencyjną na samochód osobowy marki „Opel P 4" Nr. rejestr. A — 69144 stanowiący własność Sosnowieckiej Spółdzielni Spożywczej. 2962g

Unieważniam skradzione obywatelstwo — Bryłka Emanuel, Rudzieniec, Wodna 3. 2465g

Unieważniam zgubioną legitymację służbową na nazwisko Sosna Wendelin, Gliwice Ziemowita 1. 2965g

Unieważniamy zgubione legitymacje Samopomocy Chłopskiej, koło Sielce. Jankowski Stanisław, Sobala Antonina Sosnowiec, Śląska 4. 2976g

Unieważniam wszelkie zgubione dowody Jurczko Marian, — Zagórze Dwór 5. 2976g

Unieważniam zgubiony patent sklepowy, Pawłowski Stanisław, Kazimierz Główna 18. 2976g

Unieważniam zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jandura Józef 73krak.

Różne

Ostrzegamy przed nabyciem maszyny do pisania „Erika" M 340502 zabranej przez włamywacza z naszego biura. 10.000 zł nagrody wypłacimy za umożliwienie nam zwrotu. „Baltica" Katowice, ul. Bankowa 10 tel. 314-55 2953kr

Dawidku bądź dobrej myśli. Zobaczymy się wkrótce Gustawa Lili. 2950kr

Osobę, która w dniu 10 bm z biura w baraku Powstańców 11 zabrała teczkę z aktami proszę o zwrot samych akt przedstawiających wartość osobistą na adres: inż. Czechowski Marian Katowice, ul. Konckiego 3, m. 8 albo pod dyskrecją u dozorcy domu ul. Astrów 8. (PAP)2558kr

Obelgi rzucone na obywatelkę Bulę Elżbietę z Zabrza odwołuję, Miecz Antonina, Zabrze

DYŻURY LEKARSKIE W NOCY I DNI ŚWIĄTECZNE

Dla udzielenia pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w dni świąteczne oraz w nocy, dyżurują lekarze Ubezpieczalni Społecznej według miesięcznie ustalanych planów. Informacji o dyżurach lekarskich należy zasięgać u lekarzy rejonowych (domowych), aptekach, Komisariatach Milicji Obywatelskiej, Ośrodkach Zdrowia i izbie przyjęć Szpitali Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach, Mysłowicach, Siemianowicach i Welnowcu. 2595kr

Za awanturę i brutalne obelgi, jakie skierował pod moim adresem Nowak Józef z Kolonii „Piaski" Czeladź, sprawę kieruję do sądu — R. Wojsa. 2972g

Niedziela

20

LIPCA

Czesława

Wschód słońca — 4.37
Zachód słońca — 20.46

17. 7. 1922

Odmowa króla Emanuela ogłoszenia stanu oblężenia i użycia wojska przeciw faszystom. Król przyjmuje dymisję gabinetu i powierza utworzenie nowego rządu Benito Mussoliniemu, który wchodząc na audiencję oświadcza: „Wasza Królewska Mość nie ma odemnie wierniejszego poddanego".

17. 7. 1927

Zgon króla Ferdynanda. Rządy Rumunii obejmuje Rada Regencyjna wobec małoletności następcy tronu ks. Michała oraz nieobecności w państwie ks. Karola rumuńskiego (ojca ks. Michała), przebywającego zagranicą.

Minuta

⊙ Na istniejących w okręgu Yorkshire 100 oddziałów związku zawodowego górników — 60 oddziałów nie zgodziło się na dopuszczenie Polaków do pracy w kopalniach węgla.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI



✱ W niedzielę miasto nasze będzie odcinkiem trasy Kopenhaga — Praga, przez którą przebiega sztafeta młodzieżowa spiesząca na otwarcie festiwalu w Pradze.

Zawodnicy przebiegając przez Danię, Szwecję, Finlandię, Polskę i Czechosłowację z wszystkich tych krajów unoszą pozdrowienia całej postępowej młodzieży uczestnikom festiwalu.

Sztafeta przebiegnie w niedzielę o godz. 10-ej przez ul. Warszawską, Francuską, obok Województwa i dalej do Gliwic. (Szczegóły w numerze).

✱ W związku z naszym artykulikiem atakującym „antysportowych" literatów odpowiedział w Polskim Radio, Witold Dobrowolski, popularny speaker sportowy. Witold Dobrowolski boi się, aby nie podejrzewano go o wrogi i lekceważący stosunek do sportu i uważa, że należało podać imię literata noszącego to samo nazwisko co on.

Obawy są zupełnie nieuzasadnione. Wszyscy wiemy, że:

1) **Witold Dobrowolski jest entuzjastą sportu.**

) **Literat z „Nowin" ma na imię St. Ryszard.**

3) **Wszystkiego najlepszego!**

Odkrycie Ameryki kosztowało 50 000 złotych

Odkrycie Ameryki kosztowało 50,000 złotych. Jak wiadomo naszym czytelnikom, nie zwykliśmy podawać do publicznej wiadomości żadnych bujd ani „lipnych" wiadomości, i chociażby tylko z tego powodu należy nam bez zastrzeżeń uwierzyć.

Cóż można kupić dzisiaj za 50,000 złotych? Przede wszystkim — żeby by porównać z pewnym amerykańskim towarem — 207 paczek „Camel", „Lucky Strike" lub jakiekolwiek inne papierosy przywiezione z Ameryki. Właśnie tyle kosztowało odkrycie Nowego Świata.

Zacznijmy jednak od początku

Posiadamy rozliczne dzieła o życiu Kolumba i opisy burzy sprzeczne ze sobą o tym, w jaki sposób i kosztem jakich kłopotów odkrył on Amerykę.

Prawdą jest jednak, iż starał się on przez długi okres czasu o to, ażeby znaleźć kogoś, kto byłby w stanie sfinansować zamierzoną przez niego podróż. Niektórzy kronikarze i autorzy biografii Kolumba, twierdzą, iż królowa Izabella tak bardzo przejęła się zamierzeniem Kolumba, iż postanowiła spieniężyć czy też zastawić swoje rodowe klejnoty. Ta wiadomość zakrawa jednak na porządną bujdę, ponieważ **królowie niezbyt chętnie wkładali swoją forsę w przedsięwzięcia tak niepewne i szalone jak podróże dookoła świata.**

Odnosi się to przede wszystkim do Izabelli, która, jak to się często zdarza wśród bogatych kobiet, bardziej ceniła sobie klejnoty anizeli odkrycia naukowe.

Znaleźli się historycy

którzy zaczęli przerzucać dokumenty i kroniki owego czasu. Stwierdzili oni wyjątkowo zgodnie, iż podróż Kolumba która odbyła się w roku 1492 (**datę proszę zapamiętać, gdyż artykuły nasze nie tylko bawią ale i uczą**) otóż, stwierdzili oni, iż wyprawa ta kosztowała około 2,000,000 „maravedi", którymi Kolumb opłacił wyposażenia trzech statków i pensje ośmiomiesięczne 120 ludzi, którzy stanowili załogę statków. Jeden „maravedi" zdaniem większości znawców równał się 2,5 groszom. **Stanowiło by to około 50,000 zł.**

Nie będziemy roztrząsać tego, iż wartość nabywcza pieniędzy była w owym czasie o wiele większa niż obecnie — poprzestaniemy tylko na tym fakcie, iż zapłaciliśmy my, Europejczycy, za odkrycie tego lądu tak mało, iż nie ma dzisiaj naprawdę czego żałować. Amerykanie na naszym odkryciu zarobili bez porównania więcej niż my, ale to jest już inna sprawa.

Przedziwnych przygód

zaznał Kolumb na lądzie Nowego Świata. **Podróżował bardzo długo, musiał najrozmaitszymi obietnicami i groźbami uspokajać zbuntowaną załogę, brakowało mu żywności, słodkiej wody i snu... Całymi dniami wystawał przy burcie statku i patrzał przez lunetę w dal... przez długie tygodnie widział wokół siebie tylko wypukły krążek morza i słyszał poza swoimi plecami groźne szepty buntujących się marynarzy. Czy wyobrażacie sobie jak niezwykła radość zapanowała na statku,** gdy pewnego upalnego dnia marynarz z bocianiego gniazda wykrzyknął głośno słowo: „LĄD".

Po męczącym kołysaniu statku

przez często wzburzone fale morskie — stanęli marynarze na twardym lądzie. Zawarli znajomość z poczciwymi i dobrze wychowanymi Indianami, poznali zgrabne i zapewne miłe dziewczyny, nauczyli się palić — jak już donosiliśmy o tym — fajki ku rozpaczy żon pozostawionych w Europie. Zawarli pewne prywatne transakcje handlowe i **obładowani wspomnieniami i zdobyczami powrócili do ziemi ojczystej, witani przez jednych nieufnie a przez innych z szalonym entuzjazmem.** W każdym razie bankierzy włoscy, którzy pożyczyli Kolumbowi wespół ze skarbem hiszpańskim pieniądzy na tę wyprawę — przestali żałować swego nierozważnego — jak myśleli początkowo — kroku.

Wtedy nie było PAP-u ani RAF-u ani SAP-u

które to agencje prześcigałyby się w podawaniu jak najszybszym szczegółów z wyprawy. Wiadomość o wyprawie Kolumba **Z ROKU 1492** dotarła w bardzo niewyraźnej i nieścisłej opowieści dopiero **W ROKU 1500** do Krakowa. A dopiero w r. 1506 Jan z Głogowa napisał o tym — **były to pierwsze drukowane wiadomości o tym wiekopomnym wydarzeniu. A pierwsze dokładne wiadomości znalazły się dopiero w dziele Jana ze Sobnicy W ROKU 1512. Nie przerażcie się teraz, jeżeli dodam, że w Polsce usłyszano naprawdę po raz pierwszy obszernie o odkryciu Ameryki przez Kolumba z kroniki Marcina Bielskiego napisanej w języku polskim i informującej ogół czytających obywateli o odkryciach geograficznych — DOPIERO W ROKU 1551 (!) a więc w 59 lat po odkryciu Ameryki!** Na pocieszenie dodamy, iż Wschód dowiedział się o tym jeszcze później.

Czy kupowalibyście gazetę, która informowałaby Was z tak ogromnym opóźnieniem o ważnych wydarzeniach? Na pewno nie!

Dlatego — nie zapominając o doniosłych wynalazkach, które umożliwiły nam błyskawiczne przekazywanie wiadomości — **czytajcie największe pismo polskie, które informuje was najściślej i najszybciej o tym, co dzieje się u nas i w odkrytej przez Kolumba Ameryce, to pismo, w którym właśnie kończycie czytać niniejszy artykuł.**

W Baranowicach pachnie siano...



Piękny zamek, w którym przed wojną wypoczywali urzędnicy niemiecko-amerykańskiego towarzystwa „Giesche" (o podobnej spółce amerykańsko-niemieckiej dzisiaj, patrz: plan Marshalla), oblężony jest obecnie przez robotników Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych i otworzył tymże robotnikom podwoje.



Baranowice są oddalone od Katowic o 40 kilometrów. Robotnicy spędzają na wczasach 14 dni plus 140 minut podróży tam i z powrotem.

Wczasy = 10 godzin snu + 4 godzin kąpieli słonecznej + 5 razy dziennie doskonały posiłek (świeżutkie masło, wędliny, owoce, lody, mleko itd. itd.).

Obywatelka Zofia Wiewiórowska fruwa między domami wypoczynkowymi w Baranowicach, Wiśle i Rabce, dbając o pożywienie dla żołądków i umysłów kuracjuszy.

W Baranowicach odbył się niedawno wieczór literacki, przyjęty z wielką radością i zrozumieniem. Dobrze odpoczywa się robotnikom po ciężkiej pracy. Nareszcie słońce świeci dla nich, nareszcie widzą gwiazdy. Nareszcie czują mocny zapach siana. W Baranowicach jest byczo.



— Jak on nie będzie mógł tego przeczytać, powiesz mu, że już najwyższy czas aby kupił u nas okulary

KONKURS

Bierzcie udział w wielkim konkursie „Trybuny Robotniczej!

Wycinajcie kupony i przesyłajcie nam!

Brakujące kupony otrzymacie w dziale konkursowym!

22 bm. — zadanie konkursowe.

O planie Marshalla

Ten plan, który miał być sezonu gwoździem
Jest mgławicowy, jak tuman.
Dlatego mówią o nim tu i ówdzie,
Że to jest gwóźdź do truman.

PUK

Kronika Kulturalna

KRONIKA KULTURALNA

ANGIELSCY SZEKSPIROLODZY W WARSZAWIE

✱ Na finale Festiwalu Szekspirowskiego w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie będą obecni dwaj wybitni szekspirolodzy angielscy: **William Tyron Guthire** — aktor i reżyser oraz **Lioner Ramsay Hale** — krytyk dramatyczny i dramaturg. Goście przybyli do Warszawy w środę dnia 16 bm.

ZE „ŚWIĘTA OŚWIATY"

✱ Na odbudowę bibliotek zebrano z 220 powiatów, 37 mil. złotych. Ogólny dochód ze Święta Oświaty przekroczył 50 mil. złotych. Dotychczas najwięcej zebrano w pow. Kępno 17 zł. na mieszkańca).

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI WE WROCŁAWIU



„UCZEŃ DIABŁA" G. B. SHAWA

M. Godlewski w roli generała

Irena Górska—(Judyta Anderson), Marian Nowicki (Pastor Anderson).

Dzięki doborowemu zespołowi artystów i wydatnym zniżkom dla pracowników, młodzieży szkolnej, garnizonu itp. teatr wrocławski (opera, dramat i filharmonia) cieszy się olbrzymią frekwencją. **Z wielkim powodzeniem wystawiono ostatnio komedię SHAWA „Uczeń diabła"** z Godlewskim w roli generała; następnie spodobała się ogromnie sztuka Zapolskiej „Żabusia", która od razu przenosi widza w dawne czasy, w których kobiety były tylko lalkami, a o bombie atomowej i alarmach lotniczych nikt nawet pomyśleć nie mógł.

Zaś opera „Halka" była wystawiona 15 razy przy wypełnionej widowni.

M. B.

DOKUMENTY O KOŚCIUSZCE

WYDAJE RADZIECKI INSTYTUT SŁOWIANOZNAWSTWA

Istytut Słowianoznawstwa przy Akademii Nauk ZSRR, na którego czele stoi wybitny slawista radziecki członek Polskiej Akademii Umiejętności, Grekow, przystąpił m. in. do pracy nad przygotowaniem do druku akt „Śledztwa w sprawie Kościuszki", które dotychczas nie zostały ogłoszone w druku in extenso i nie były przedmiotem badań naukowych. „Śledztwo w sprawie Kościuszki" stanowi źródło naukowe o nieocenionej wartości dla badań nad okresem powstania Kościuszkowskiego.

HISTORIA w proszku

Ze zbiorów JANA BRZOZY

☐ **Napoleon** chciał raz wyjąć ze swej szafy jakąś książkę, która znajdowała się na najwyższej półce Ponieważ jednak był on niwskiego wzrostu, niie mógł przeto dosięgnąć ręką książki. Wówczas jeden z obecnych generałów przyskoczył, aby pomóc generałowi.

— Pozwolisz sire, jestem większy od ciebie.

— — Dłuższy chciałeś powiedzieć generale...

Ludzie Ziem Odzyskanych chcą czytać

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego zajmuje się w sposób planowy i systematyczny wysyłką uzyskanych drogą zbiórek publicznych (przy udziale różnych organizacji społecznych i młodzieżowych, szczególnie harcerstwa) książek i pomocy szkolnych dla szkół i bibliotek na Ziemiach Zachodnich. Podobną akcję przeprowadzają wszystkie Zarządy Okręgowe PZZ, z których każdy w Polsce centralnej zajmuje się jednym z okręgów na Ziemiach Zachodnich jako okręgiem podopiecznym.

Akcję zbiórkową książek zapoczątkował w miesiącach letnich 1945 r. Okręg Poznański uzyskując 4 tys. tomów, które rozesłane do 14 powiatów Ziemi Lubuskiej, stały się zaczątkiem pierwszych bibliotek polskich na Ziemiach Odzyskanych. W lipcu tego samego roku PZZ urządził „Miesiąc dobrej książki" a niebawem rozpoczęto organizowanie wędrownych bibliotek przy każdym z Domów Społecznych Polskiego Związku Zachodniego na Ziemiach Odzyskanych.

Z tych skromnych zrazu początków rozwinęła się potem w roku zeszłym i bieżącym, wielka akcja, w której zebrano wzgl. zakupiono i rozesłano dziesiątki tysięcy książek, podręczników szkolnych i pomocy naukowych. Materiały te otrzymywały przede wszystkim szkoły powszechne, średnie i zawodowe z całego terenu Ziem Odzyskanych. I tak np. w początkach 1947 r. wysłano na Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, oraz Warmię i Mazury książek i pomocy szkolnych za sumę 350,000 zł.

Poza ofiarnością społeczeństwa, które nie wyłączając samej ludności Ziem Odzyskanych, zebrało znaczne ilości książek, należy podkreślić pomoc Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Udzieliło ono Polskiemu Związkowi Zachodniemu kredytów w wysokości 300.000 zł. na zakup podręczników szkolnych dla terenów zachodnich.

Poza tym Wydz. Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego PZZ rozprowadza od czasu do czasu materiały odczytowe, referaty i broszury, wprowadzające w problematykę Ziem Zachodnich, i mające wciągnąć w służbę dla nich organizacje społeczne i młodzieżowe.

Akcja zbiórkowa trwa nadal. Polski Związek Zachodni wzywa gorąco społeczeństwo, a szczególnie młodzież z harcerstwem na czele, by zbierała książki, podręczniki i pomoce szkolne i przekazywała je pod adresem: Zarząd Główny P.Z.Z. — Poznań, ul. Chełmońskiego 2, lub też oddawała w placówkach terenowych PZZ znajdujących się w każdej prawie miejscowości kraju.

Ryszard Wright **32**

SYN AMERYKI

Tłumaczyła
Wanda Melcer

Nagle stanął, źrenice mu się rozszerzyły. Zobaczył tuż przed sobą kawałek pokrwawionej gazety, widoczny wyraźnie przy świetle paleniska. Czy Peggy to widziała? Podbiegł do wyłącznika, zgasił światło i zaczął szukać papier. Ledwo go znalazł. Znaczy, że Peggy nic nie zauważyła. A co się stało z Mary? Czy spaliła się całkowicie? Znów zapalił światło i podniósł papier. Rozejrzał się w prawo i w lewo czy go nikt nie śledzi. Otworzył drzwiczki pieca i zajrzał do środka, mając ciągle przed oczyma wizję Mary i jej skrwawionej szyi. Wnętrze pieca dyszało i buzowało ogniem. Ani śladu, ani śladu ciała, mimo, że w oczach ciągle tkwił jego obraz. Jedynie płonące węgle ujawniały jakby odciśnięty w glinie świeżo wykopanego grobu kształt spalonego ciała Mary.

Zdało mu się, że gdyby tknął palcem tego żaru, wszystko by się zapadło, a ciało Mary wynurzyłoby się nieuszkodzone z czerwonej otchłani. Węgiel ułożył się tak, jakby stanowił skorupę, pokrywającą straszliwą zawartość. Zmrużył oczy i zorientował się, że ciągle trzyma w ręku kawałek papieru. Podniósł go w górę, a ciąg wessał go w piec. Śledził za nim, kiedy rozżarzał się, czerniał, zamieniał w dym i znikał. Poruszył korbą: niebezpieczeństwo minęło.

Zamknął drzwiczki i nacisnął dźwignię. Szelest spadającego węgla, który rozpościerał się wachlarzowato na powierzchni płomieni, gasząc je swoim ciężarem, rozebrzmiał mu głośnym hukiem w uszach. Dopóki nikt nie zacznie przeszukiwać popiołów, wszystko będzie dobrze. On sam bał się tam sięgać, w obawie, żeby nie trafić na jakąś niezwęgloną cząstkę. Jeśli to potrwa do wieczora, Mary spali się całkowicie. Odwrócił się i znów spojrzał na walizkę. Ach, żeby nie zapomniał podrzucić broszur! Odbiegł od pieca, skoczył do siebie na górę i ułożył je ładnie w szufladzie. Tak trzeba, nikt nie powinien pomyśleć, iż je czytał.

Znów zeszedł do piwnicy i stał w niepewności koło kotła. Czuł, że coś jeszcze było do zrobienia, ale co? Może należy strząsnąć popiół? Tak, inaczej zasypie ognisko. Kiedy nachylił się, by sięgnąć po rączkę, stanął znów przed nim obraz Mary leżącej na łóżku w niebieskawym blasku nocy. Owładnęło nim histeryczne przerażenie i przytłaczające poczucie winy. Ręka mu zadrżała, nie mógł strząsnąć popiołów. Musiał wyjść na powietrze, jak najdalej od tej piwnicy, której ściany zdawały się zsuwać nad nim z każdą minutą coraz ciaśniej, nie dozwalając złapać tchu.

Chwycił walizkę, zarzucił ją sobie na plecy, poniósł do wozu i przymocował do stopnia. Spojrzał na zegarek: była ósma dwadzieścia. Teraz właśnie powinien poczekać na Mary. Usiadł za kierownicą i zamarł na pięć minut w bezruchu. Da jej znać syreną, trąbi. Spojrzał na schody i wspomniał, jak to, wchodząc na górę, potknęła się przy drzwiach i jak on ją musiał podtrzymywać. Zadrżał, widząc, jak potężny snop promieni przedarł się z chmurnego nieba, sprawiając, że śnieg wokoło rozbłysnał migocącą i czarodziejską bielą. Późno. Trzeba wejść i zapytać o pannę Dalton. Jeśli z tym będzie zwlekał, pomyślą, że się jej wcale nie spodziewa. Wyszedł z wozu i podszedł do bocznych drzwi, zaglądając przez szybkę. Nikogo nie było widać. Spróbował je otworzyć, ale były zamknięte na klucz. Nacisnął dzwonek znów słysząc cichy odgłos gongu, a potem zobaczył Peggy, zbiegającą po schodach. Otwarła drzwi.

— Nie schodziła jeszcze?

— Nie, psze pani, a robi się późno.

— Poczekaj, zawołam ją.

Peggy, ciągle jeszcze ubrana w kimono, wbiegła po schodach na górę — po tych samych schodach, po których niósł wczoraj Mary, tych samych schodach, po których potykał się, schodząc z walizką. Potem zobaczył, jak schodzi, ale już o wiele wolniej. Podeszła do drzwi.

— Nie ma jej. Może już pojechała. Co ci powiedziała?

— Kazała się odwieźć na stację i zabrać walizkę, psze pani.

— W każdym razie nie ma jej w pokoju i nie ma jej też u starszej pani. Pan Dalton śpi. Czy powiedziała ci, że dziś jedzie?

— Tak właśnie powiedziała, psze pani.

— I kazała zabrać walizkę?

— Tak.

Peggy zamyśliła się na chwilę, patrząc mimo niego na przysypany śniegiem samochód.

— No, w takim razie odwieź walizkę Może nie nocowała w domu.

— Dobrze, psze pani.

Odwrócił się i zaczął schodzić.

— Bigger!

— Słucham.

— Mówisz, że kazała ci zostawić wóz na dworze na całą noc?

— Tak.

— Czy powiedziała, że go znów weźmie?

— Nie, psze pani. Widzi pani... — Bigger widział jasno swój system obrony. — On tam był..

— Kto?

— No, pan.

— Ach, tak. No, zabieraj walizkę. To pewnie znowu jakiś figiel panienki.

Wsiadł, wyprowadził wóz i skierował go poprzez śnieg na północ. Chętnie by się obejrzał i zobaczył, czy Peggy go śledzi, ale nie śmiał. Pomyślałaby, że się w czymś orientuje, a nie chciał dawać żadnych poszlak. No, urobił przynajmniej jedną.

Przyjechawszy na stację La Salle, podjechał do platformy, tyłem wmanewrował samochód w wąską przestrzeń między innymi wozami i czekał na tragarza, któremu mógłby powierzyć walizę. A co będzie, jak nikt się nie zgłosi po walizę? Pewnie zawiadomią pana Daltona? No, zobaczymy. Zrobił, co do niego należało. Panna Dalton kazała odwieźć walizkę i to zostało wykonane.

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice Red. Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewi 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06 — Kon... 00.
Oddział miejski: ulica 3 go Maja 28, tel. 336 30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586 33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R — 21280